Ner 76. Kraków, Czwartek 5 Kwietnia 1894. Rocznik XLVII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
ddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika rok. Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Kraków 4 kwietnia.

Wypracowane przez p. Szczepanowskiego, a wczoraj Izbie poselskiej przedłożone sprawozdanie komisyi budżetowej z preliminarza na rok 1894, trzymane jest w tonie dość powściągliwym, żeby nie powiedzieć melancholicznym. I istotnie budzi sprawozdanie to — opracowane z właściwą p. Szczepanowskiemu bystrością i ścisłością — uczucia niezbyt wesołe. Okazuje się zeń, że jeśli od lat sześciu preliminarze austryackie stale wykazują zwyżkę, jeśli dalej od lat sześciu również zamknięcia rachunkowe są stale korzystniejsze od preliminarzy, to jednak z drugiej strony od roku 1891 począwszy (od ustąpienia Dunajewskiego) korzystna owa różnica między preliminarzem a zamknięciem rachunków staje się coraz mniejszą i to w progresyi bardzo szybkiej. Przypatrzmy się cyfrom: w r. 1889 faktyczna przewyżka, z zamknięcia rachunkowego wynikająca, była 11,139,788, w r. 1890: 22,216,915 złr., w r. 1891: 13,616,952 złr., a w r. 1892 już tylko 7,031,234 złr. Epoka więc p. Steinbacha zaznaczyła się bardzo dotkliwem zmniejszaniem się zwyżek.

P. Szczepanowski nie ukrywa w swem sprawozdaniu bynajmniej objawów tych, które wedle słów jego świadczą, że „budżet nasz w ostatnich latach stracił na tej elastyczności, jaką posiadał w epoce 1889—1891“. Zarazem zwraca sprawozdawca budżetowy uwagę, że okoliczność ta podwójne ma znaczenie w chwili, kiedy państwo rozwiązywać ma szereg zagadnień ekonomicznych i finansowych tej doniosłości, jak reformę waluty, reformę podatkową, regulacyę płac urzędników, ulżenie ciężaru budżetom krajowym, popieranie budowy kolei lokalnych, reorganizacyę sądownictwa itd. itd. Słusznie też zauważa sprawozdanie, że w takiej chwili „panować musi zupełna jasność co do rzeczywistego stanu naszych finansów i co do warunków, które muszą być przestrzegane, aby równowagę budżetową z całą pewnością utrzymać.“

Widzimy więc, że przed p. Plenerem staje zadanie bardzo doniosłe, donioślejsze od wszelkich reform i nowych zdobyczy: utrzymanie tej równowagi budżetowej, którą osiągnął poprzednik jego Dunajewski z pomocą ówczesnej większości Izby, a mimo przeszkód i napaści ze strony przyjaciół politycznych obecnego ministra skarbu.

Zadanie to, bardziej ciężkie i trudne, niż wdzięczne, czeka nietylko ministra skarbu, ale i parlament, względnie obecną jego większość. Sądzimy, że cyfry sprawozdania komisyi budżetowej będą dość wymowne, aby świadomość o tem wzbudzić w naszej Izbie poselskiej. Że w tem zadaniu utrzymania równowagi budżetowej Koło polskie z pewnością chętnie współdziałać będzie, to pewna, bo to leży w najlepszych jego tradycyach politycznych.

Że zaś zadanie to wcale nie łatwe, o tem świadczy okoliczność, podniesiona z naciskiem przez sprawozdawcę budżetowego, a dająca wiele do myślenia. Preliminarz rządowy na rok 1894 wykazuje przewyżkę 411.542 złr. Otóż w następstwie dodatkowych projektów rządowych nadwyżka ta zmieniłaby się wprost w budżetowy deficyt tej samej mniej więcej wysokości, gdyby nie okoliczność, że, zdaniem komisyi budżetowej, przewyżka preliminarza rządowego ustaloną była zbyt nisko! W porozumieniu więc z ministrem skarbu wstawiła komisya do preliminarza nadwyżkę $2^1/_2$ miliona złr. i w ten sposób osiągnęła równowagę.

Wierzymy chętnie, że na operacyę tę zgodził się p. Plener, tylko mając zupełne przeświadczenie, iż zwyżka ta nie jest fikcyą. Komisya zapewnia nas, że „wyczerpująco“ zbadała najważniejsze źródła dochodu i że jej cyfry są jeszcze niższe od rezultatów faktycznych roku ubiegłego. Ale nie trzeba zapominać, że nie zawsze wystarczy najbardziej nawet wyczerpujące badanie dochodów wobec możliwości zupełnie niespodziewanych rozchodów. Jedna wielka klęska elementarna i idąca za nią konieczność państwowej pomocy może obalić rachunek na takiej jednostronnej oparty podstawie.

Nie chcemy bynajmniej siać zwątpienia, lub obaw przedwczesnych, ale przypominamy, że jest rzecz, która nigdy przedwczesną być nie może, a w rzeczach skarbowych jest konieczna: ostrożność! A więc: ostrożnie z równowagą budżetową!

Przegląd polityczny.

Londyński *Times* pomieszcza ciekawą korespondencyę z Wiednia, poświęconą sprawie traktatu handlowego pomiędzy Rosyą a Austryą. Według informacyj autora listu, osobistej interwencyi cara zawdzięczać należy, że główna przeszkoda w rokowaniach pomiędzy Rosyą a Austryą została usunięta i że droga do zawarcia ostatecznego traktatu już została wyrównana. Na wyraźne życzenie cara rząd rosyjski zaakceptował taryfę półtoraguldenową na importowane żyto. Uzasadnione jest przypuszczenie — pisze dalej korespondent — że po zawarciu traktatów pomiędzy Rosyą, Austro Węgrami i Niemcami przyjdzie w końcu do politycznej *entente* pokojowej natury pomiędzy wszystkiemi trzema mocarstwami. Jeżeli owa *entente* nie doprowadzi do rozbrojenia, w każdym razie wywoła powstrzymanie nieograniczonych wojskowych zbrojeń. Korespondent zapewnia w końcu, że decydujące koła wiedeńskie i berlińskie rozwijają żywą i dyskretną działalność w celu wytworzenia lepszych stosunków pomiędzy Francyą a Włochami.

Wczoraj rozpoczął się poświąteczny okres obrad pruskiego sejmu. Jutro zgromadza się w Berlinie niemiecki parlament. Sejm pruski ma jeszcze do załatwienia budżet oraz ustawę o Izbach rolniczych. Przyjdzie także pod obrady projekt o zmianie ustaw dotyczących kościoła ewangelickiego, uchwalony już przez Izbę wyższą, ale odesłany napowrót do Izby deputowanych. W ciągu tej sesyi okaże się również, czy konserwatyści zechcą dotrzymać groźby i oddadzą swoje głosy przeciwko projektom o budowie kanałów pomiędzy Łabą a Trawą. Parlament niemiecki będzie się zajmował teraz najważniejszemi częściami reformy finansowej. We czwartek rozpocznie się drugie czytanie ustawy o podatku giełdowym. Długość trwania sesyi parlamentu zależeć będzie od tego, czy związkowe rządy nalegać będą na przeprowadzenie wszystkich projektów, stojących w związku z ustawą finansową, czy też na razie zadowolnią się przyprowadzeniem do skutku podatku giełdowego i podwyższeniem stempla loteryjnego. Sejm będzie prawdopodobnie obradował do Zielonych świąt, ponieważ cały materyał przy dobrej woli da się załatwić w przeciągu 5 lub 6 najwyżej tygodni.

Niespodziewane przesilenie gabinetowe w Serbii zostało załatwione z zadziwiającą szybkością. Należy przypomnieć, że wówczas jeszcze, kiedy król Milan organizował gabinet Simicza, zapowiadano, że nowe ministerstwo ma jedynie charakter przejściowy i że głównem jego zadaniem będzie stłumienie procesu przeciwko dawnym liberalnym ministrom, oraz zaprowadzenie w kraju ładu i porządku. Rządy Simicza uwieńczone jednak były tak całkowitem powodzeniem w zakresie polityki wewnętrznej i zagranicznej, że nawet w dobrze poinformowanych kołach belgradzkich ręczono za trwałość gabinetu. Do ostatnich dni nic nie zapowiadało zbliżającego się przesilenia. Prezydent ministrów Simicz zaledwie powrócił z podróży po dworach środkowo-europejskich, gdzie pozostawił wrażenie jak najlepsze. Minister skarbu Mijatowicz w tych dniach właśnie wyjechać miał do Wiednia w celu rokowań nad kwestyami natury finansowej, kiedy właśnie, według brzmienia oficyalnego komunikatu, jego sprawy osobiste wywołały przesilenie. Z Belgradu donoszą, że bezpośrednim powodem kryzys było ogłoszenie w *Odjeku* dosłownego tekstu listu, jaki Mijatowicz wystosował do bawiącego chwilowo w Petersburgu paryskiego bankiera Hoskiera. Nowe ministerstwo ma charakter liberalno postępowej koalicyi gabinetowej. Liberalne stronnictwo reprezentują w gabinecie minister sprawiedliwości Andonowicz i minister handlu Jowanowicz.

Korespondencya „Czasu“.

Poznań 3 kwietnia.

(*) Nareszcie pojawił się, ów od tak dawna zapowiadany reskrypt ministeryalny, zaprowadzający nową odmianę w tutejszym systemie dla szkół elementarnych. Wiadomo już czytelnikom z rozpraw sejmowych i oświadczeń ministra Bossego, na czem ta zmiana polega. Reskrypt znosi stan rzeczy, stworzony przez ministra Zedlitza, znosi prywatną naukę języka polskiego, z której albo nie umieliśmy, albo nie mogliśmy dostatecznie korzystać, a zaprowadza w średnim, t. j. najwyżej dwuletnim oddziale fakultatywną, ale pod kontrolą władz szkolnych odbywającą się naukę polskiego czytania i pisania wszędzie tam, gdzie nauka religii wykłada się po polsku, a rodzice lub opiekunowie zażądają tej nauki. (Cały reskrypt ogłosiliśmy już wczoraj. *Przyp. Red.).*

Osiągnęliśmy mało, to nie ulega wątpliwości, ale zupełnie niepojętą jest rzeczą, jak z pewnej strony nastraja się u nas opinia, jakoby ten pierwszy wyłom w systemie był jakiś *ridiculus mus*, który absolutnie znaczenia nie ma żadnego. Tak nie jest, a w bezmyślnej wrzawie, jaką część opinii podnosi, ujawnia się tylko płytkość zapatrywań na sprawy polityczne, a zarazem ich rozwój, niedający się ująć w jakąś matematyczną formułkę. Najwstrętniejsze zaś są owe udawane niezadowolenia i babskie iście rekryminacye, na które nie trudna odpowiedź. Wszyscy bowiem wtajemniczeni w cały przebieg sprawy szkolnej doskonale wiedzą, że jej w Berlinie ostatniemi czasy nie prowadził ani p. Kościelski, ani nikt z jego przyjaciół politycznych, lecz właśnie wybitni jego przeciwnicy, którzy się nadstawiali i zarzekali, że lepiej ją poprowadzić umieją, jak on i jego „towarzysze“. Stało się zadość ich aspiracyom i ambicyom, a dziś mogą sobie politycy owi powiedzieć, że nie tak łatwo o zdobycze, jak im się zdawało. Łatwiej o fuszerkę.

Lecz nie bawmy się w odwrotne rekryminacye, chociaż najzupełniej uzasadnione; wyrazić raczej musimy ubolewanie, że cały tutejszy a dość różnorodny szowinizm wobec pełnego powagi i trudności położenia na nic innego zdobyć się dotąd nie potrafił, jak na babskie wyśmiewania. Gdybyśmy posiadali tę dojrzałość polityczną, jaką sobie przedewszystkiem przypisują szowiniści nasi, powinni i oni stanąć na gruncie nowego położenia i zbadawszy je, zastanowić się nad pytaniem, co czynić należy, żeby z położenia tego wyciągnąć te korzyści, jakie się nastręczają.

Pierwsza korzyść jest ta, że upada prywatna opłata prywatnej nauki wedle reskryptu Zedlitza. Z wielkiem uznaniem zaznaczyć należy, że w niektórych miastach i wsiach starano się skutecznie ponosić ofiary ciężkie na utrzymanie nauki prywatnej języka polskiego. Tak np. w samem mieście Poznaniu, gdzie rzeczywiście w tej mierze wzorową rozwinięto organizacyę. Ale i tu czuli organizatorowie, że na długo sił nie starczy, że i tu, jak w wielu innych miejscach zabraknie funduszu na utrzymanie nauki prywatnej. Stosunkowo bardzo mała część kraju korzystała więc z „dobrodziejstwa“ tej nauki. Teraz w ciaśniejszym wprawdzie zakresie, bo tylko w jednym oddziale, urządza się bezpłatna nauka, obok której przecież każdy w domu dopilnować może, żeby dzieci, raz się czytać nauczywszy, robiły postępy, a tego ludzie zacietrzewieni uznać nie chcą, że stan nowy jest lepszym od dawnego.

Należy tylko dopilnować i to ciągle powtarzać, żeby rodzice i opiekunowie korzystali ze swego prawa i żądali wszędzie wykonania przepisów nowego reskryptu. Skoro tego dopatrzymy, zyskamy więcej, jak mieliśmy, bez ofiar i kosztów. Sądzić też należy, że skoro minie pierwsze, a sztucznie podniecane „oburzenie,“ powiemy sobie wszyscy *excusez du peu* i chwycimy się deski ratunkowej, nie mogąc dostać się do wymarzonego korabia.

„Odzyskane panowanie szowinizmu“, jakiem już się chełpią politycy tego autoramentu, nie bardzo korzystnie się zapowiada. Wiadomo już, że w Berlinie w sejmie pancernik przepadł, choć Polacy za nim głosowali, wypadłszy z roli pogromców Kościelskiego; głosy polskie na przeprowadzenie traktatu handlowego także żadnego nie wywarły wpływu, w kraju zaś przepadliśmy w wyborze uzupełniającym babimojsko międzyrzeckim. W Prusiech Zachodnich władze zaczynają prześladować czytelnie ludowe; w Krotoszynie rozwiązano zebranie Towarzystwa przemysłowego za urządzoną w jego łonie uroczystość Kościuszkowską. A nareszcie i w Inowrocławiu rozwiązano wspólne zebranie trzech komitetów wyborczych, na którem zdawał sprawę były poseł Kościelski. Trzeba całej naiwności szowinistów naszych, żeby twierdzić, że rozwiązanie to nastąpiło w interesie posła Kościelskiego!! Jest to fałsz wierutny, bo posłowi Kościelskiemu właśnie zależało na wysłuchaniu zdania wyborców. Skończyło się więc na tem, że komitety dowiedziały się dokładnie, co posła Kościelskiego zniewoliło do złożenia mandatu i że nadal kandydować nie myśli. Mimo to zdaje się, że jednak na liście kandydatów figurować będzie. Szowiniści czystej wody postawią, zdaje się, adwokata Moczyńskiego; żywioły umiarkowane X. Wawrzyniaka, posłującego już na Sejm. Końca babilońskiego zamięszania przewidzieć nie można, bo przypuszczać należy, że i znana fabryka posłów w Poznaniu ponownie spróbuje szczęścia z którymś ze swoich „zasłużonych“ mężów.

Łamią też sobie tu głowy, kto odzierży berło po Cieszkowskim w Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Wymieniają już z pół tuzina kandydatów. Do wyborów urośnie z pewnością cały tuzin. I to mówią, że „ludzi“ nie mamy.

Bawi tu obecnie jeden z najznakomitszych pisarzy naszych, p. Adam Szymański, autor „Szkiców“ z Syberyi. Drukuje on nową pracę swą w jednem z pism tutejszych, a zamierza też wydać tu broszurę fachowo rolniczą: „O siewie rzędowym“, dla którego jest zentuzyazmowanym. Broszura ta napisana popularnie, obliczoną jest na to, żeby siew rzędowy upowszechnić, mianowicie u włościan.

X. Arcybiskup Stablewski bawił obecnie przez cały tydzień w przyszłej swej letniej rezydencyi w Krobi, gdzie go witano z wielkim entuzyazmem i okazałością. Jutro pobłogosławi tu związkowi małżeńskiemu między lwowskim profesorem Drem Dembińskim, a panną mecenasówną Thiel z Wrześni, którą chrzcił jako proboszcz wrzesiński.

X. kanonik Pędziński, który niedawno przebył ciężkie zapalenie płuc, zapadł ponownie w stan pogorszenia, powróciwszy przedwcześnie do służby duchownej.

Katedrę tutejszą w szlachetnym stylu ozdabia polichromicznie artysta p. Bolesław Łaszczyński.

Z tutejszej galeryi obrazów wysłano podobno aż 101 obrazów na wystawę lwowską.

Rzym 31 marca.

(W.) Bezpośrednio po pierwszem wrażeniu wywołanem przez ostatnią encyklikę Ojca św. do Biskupów polskich, będzie dla was rzeczą interesującą wiedzieć, co o tej sprawie mówią w samemże otoczeniu Papieża. Zwracają tu przedewszystkiem na to uwagę, że encyklika przeniknięta jest duchem umiarkowania i spokoju, którego zawsze Ojciec św. dawał przykład. Znajdują także — i to jest punkt najważniejszy — że trzeba w niej umieć czytać pomiędzy wierszami. W istocie Papież kreśli na czele obraz dobrodziejstw, jakie zyskać może każdy rząd z otaczania opieką interesów katolickich i równocześnie wskazuje niebezpieczeństwa, na jakie narażają się ci, co prześladują katolicyzm. Jest to zatem nie mniej, jak formalna przestroga, udzielona rządowi rosyjskiemu. Papież przechodzi stąd następnie do wskazania Biskupom, Proboszczom i duchownym tego, co mają czynić, aby dopomódz do rozwoju religijnej idei katolickiej. Otóż chodzi o to, żeby pod tym względem nie było nieporozumienia; Papież wie doskonale, że Biskupi w krajach polskich pod zaborem rosyjskim używają bardzo ograniczonej wolności, że seminarya są nieliczne i ograniczone w swojej działalności, że zatem byłoby rzeczą bardzo trudną, jeżeli nie wprost niemożliwą, aby biskupi mogli uczynić to, czego od nich Ojciec św. żąda. Pomimo to Papież mówi o tem, co Biskupi mieliby prawo i obowiązek uczynić, gdyby się znajdowali w sytuacyi normalnej. Chce dać tem do zrozumienia, że jeżeli tak być nie może, pochodzi to z niezależnej i od Papieża i od Biskupów przyczyny. To też z naciskiem zaznacza, że zna sytuacyę Polaków, że nie zapomina o nich i że ustawicznie stara się przyjść im z pomocą. Drugim doniosłym punktem jest porównanie, jakie przeprowadza Papież pomiędzy traktowaniem Polaków w Niemczech, w Austryi i w Rosyi — przyczem delikatnie zaznacza, że pomiędzy „dobrą wolą“ cara a rzeczywistymi faktami, jest dotychczas głęboka przepaść. Ostatni jeszcze rys charakterystyczny, najznamienniejszy. Papież zwraca się do Biskupów całej Polski. Dla Niego naród polski egzystuje dzisiaj tak samo, jak egzystował zawsze wobec Kościoła, który nigdy nie uznawał i nigdy nie uzna zgnębienia praw jakiegokolwiek narodu.

Wszyscy Polacy, bawiący obecnie w Rzymie — a jest ich bardzo wielu — pragnęli podziękować Ojcu św. za encyklikę na zbiorowej audyencyi. Zdaje się jednak, że Papież przyjmie tylko niektórych Polaków na audyencyach osobnych.

Wiecie już, że kardynał brewów papieskich nie został jeszcze zamianowany. Mówią o kardynale Alojzym Masella, który jest przy kongregacyi obrządków i o kardynale Hohenlohe. Zawsze sekretarz brewów papieskich powoływany był z pomiędzy kardynałów, pochodzących z arystokracyi, a wobec tego kardynał Hohenlohe ma więcej szans. Do bardzo arystokratycznej rodziny piemonckiej należy także kardynał Oreglia de St. Stefano. — Mówią także o połączeniu sekretaryatu memoryałów z sekretaryatem brewów papieskich, ale wskutek tego nastąpiłoby zmniejszenie liczby kardynałów palatynów, czego, zdaje się, Papież uczynić nie zechce.

Nic jeszcze nie zadecydowano w sprawie następstwa po książęciu Colonna na stanowisko księcia asystenta przy stolicy papieskiej. Młody Colonna, D. Marcantonis, miał związki z Kwirynałem, od jakiegoś czasu jednak wycofał się z nich całkowicie. Znalazłby się zatem może sposób do wprowadzenia go na opróżnione przez śmierć ojca stanowisko, jakkolwiek pozycya księcia wobec Kwirynału byłaby zawsze nieco ambarasującą. Najważniejszą jednak rzeczą będzie, jakie kroki poczyni książę wobec Watykanu; jak dotychczas, nie czynił ich jeszcze wcale, co łatwo można sobie wytłómaczyć tem, że ojciec jego umarł zaledwie dwa tygodnie temu.

Co do konsystorza niema żadnych nowych wiadomości. Zapewniają, że odbędzie się w kwietniu; możliwe zaś to jest tem bardziej, że jest do

Kraków — Racławice

1794 r.

W XVII wieku skołatany organizm Rzeczypospolitej trzymał się dzielnością wyjątkowych ludzi; duch rycerski i gorące uczucia religijne, ożywiające szlachtę, dźwigały Rzeczpospolitą z bezprzykładnych klęsk, a pobojowiska świeciły wielkiemi tryumfami oręża polskiego. — Gdy zamknął oczy Sobieski, oręż, który po raz ostatni zajaśniał chwałą pod Wiedniem, zardzewiał wśród wczasów i dezorganizacyi epoki saskiej. Niski poziom umysłowy u znacznej większości szlachty, upadek cnót publicznych sprawiały, iż naród szlachecki nie odczuwał poniżenia Ojczyzny i sądził, iż bezrząd i bezwładność Rzeczypospolitej są najlepszą rękojmią jej bezpieczeństwa i całości. Gwałty rosyjskie w r. 1767 i 1768 (wywiezienie senatorów, gwarancya rosyjska) okazały mylność polityki szlacheckiej, obudziły w narodzie pragnienie wyswobodzenia Ojczyzny z przemocy potężnego wroga. Bohaterskie wysiłki konfederacyi barskiej, noszące wszystkie cechy politycznego upadku, nie uratowały Rzeczypospolitej od klęski pierwszego podziału, ale straszny cios zbudził w narodzie, możemy to mówić śmiało, uśpione siły. W szkole kadetów, w zakładach naukowych, rozwijających się pod ożywczym kierunkiem komisyi edukacyjnej, wzrastało nowe pokolenie, które nie uratowało wprawdzie niepodległości Ojczyzny, ale podniosło poziom oświaty, rozniecilo ducha obywatelskiego i cnót publicznych. Skłońmy głowę po stu latach przed tem pokoleniem; bez jego pracy moglibyśmy przetrwać zmienne koleje i klęski porozbiorowe?

Nowy prąd pojęć i uczuć, przenikający coraz szersze koła narodu, nie mógł pogodzić się z poniżającym stosunkiem Rzeczypospolitej do Rosyi. Rada nieustająca była niezawodnie po długim upadku pierwszą władzą wykonawczą, utrzymującą pewien ład i porządek w administracyi państwa, ale odbierała rozkazy i wskazówki od przemożnego Stackelberga, a ta podległość musiała wywołać w narodzie chęć uwolnienia się z poniżającego poddaństwa.

Pod hasłem otrząśnięcia się z przewagi rosyjskiej zebrał się w r. 1788 Sejm wielki, którego obrady i postanowienia są niby ostatniem wielkiem ogniskiem niepodległej Rzeczypospolitej, odzwierciedlającem wszystkie prądy i kierunki myśli narodu. Konstytucya 3 Maja jest chlubnem dziełem sejmu, świadczącem, iż większość narodu pragnęła silniejszego rządu. Ustawy, odnoszące się do mieszczan i chłopów, były wymownym dowodem, jak bardzo pod wpływem nowych pojęć topniały wiekowe przesądy szlachty. Ale sejm nie umiał stworzyć siły dla obrony nowo zorganizowanego rządu i całości Ojczyzny. Polska miała zasoby do utworzenia poważnej siły zbrojnej, ale nie było w łonie społeczeństwa dostatecznej ilości ludzi, którzyby mieli dokładną znajomość tych zasobów i posiadali uzdolnienie do odpowiedniego ich zużytkowania. Takie rzeczy, jak organizacya skarbu, wytworzenie siły podatkowej bez ruiny ekonomicznej kraju, organizacya karnej, wyćwiczonej armii, nie dadzą się improwizować, potrzebują wielkiego doświadczenia, fachowej znajomości i czasu. Niestety tych trzech czynników brakło. Sejm czynił liczne usiłowania do zwiększenia dochodów skarbu i w porównaniu z tem, co było, znacznie podniósł jego zasoby, ale ostatecznie w przededniu stanowczej walki nie było odpowiednich finansów i armii. Przodkowie nasi przed stu laty nie żałowali krwi i grosza na potrzeby Ojczyzny, ale brakło im potrzebnej znajomości do utworzenia takiej siły, któraby ocaliła Rzeczpospolitą od zguby. Zdaje się, że ten fakt dobitnie przemawia do obecnego pokolenia, szczególniej żyjącego w tej części kraju, gdzie używa swobody, na jakiej drodze może oddać wielkie usługi Ojczyznie.

W czasie posiedzeń Sejmu dnia 18 maja 1792 roku, Jakób Bułhakow, poseł rosyjski w Warszawie, złożył Sejmowi deklaracyą w imieniu carowej, wypowiadającą wojnę, a niebawem spisek Targowicki, sprzymierzony z Moskwą, protestuje przeciw uchwałom Sejmu i Konstytucyi 3 maja. Dnia 22 maja nadał Sejm najwyższą komendę nad armią Stanisławowi Poniatowskiemu; departament wojskowy, komisya wojskowa miała zajmować się odtąd powoływaniem rekruta, dostarczaniem koni, zapasów żywności i furażu, odpowiedzialność zaś za całą akcyę wojenną i plan kampanii przyjmował król. W chwili rozpoczęcia wojny, armia obu narodów, litewska i koronna nie dochodziła 30.000, w ciągu walki wzrosła do 70.000. W początkach uskarżano się na brak amunicyi, ale później przez wysyłanie amunicyi z arsenału warszawskiego, braki te nie miały miejsca. Wojsko jakkolwiek młode, nieostrzelane, niezahartowane w trudach wojennych, tyle okazywało zapału i męstwa, iż pod kierunkiem uzdolnionego i dzielnego wodza mogło się prędko wyrobić i dobijać zwycięstwa. Stanisław August, przyjmując komendę z rąk Sejmu, mówił: „wierzajcie mi, gdy będzie potrzeba ofiary mego życia, nie będę go szczędził, osobiście tam się stawię i wystawię, gdziekolwiek przytomność moja przydatną będzie“. Ani razu nie stawił się, ani wystawił w ciągu krótkiej kampanii. Gdy po zwycięstwie pod Zieleńcami Eustachy Sanguszko przybył z obozu do Warszawy i prosił króla, aby udał się do armii, pytał się, czyli w obozie będzie miał wygodę i kuchnię przyzwoitą. Stanisławowi Augustowi trzech rzeczy zbywało, wykształcenia wojskowego, charakteru i męstwa. Taki wódz mógłże prowadzić wojsko do zwycięstwa? Kampanię rozpoczęto bez obmyślenia planu, bez koncentracyi wojsk w miejscach strategicznych. Prawda, że w początkach armia rosyjska pod dowództwem Kachowskiego i Kreczetnikowa przewyższała ilością (96.000) i wyrobieniem żołnierza nasze wojska, ale też siły rosyjskie wkraczały na Litwę i Ukrainę siedmiu oddziałami na ogromnej linii od Dynaburga nad Dźwiną, wzdłuż Dniepru, aż do Dniestru. Z tej dogodnej sytuacyi w początkach kampanii, nie skorzystały wojska nasze. Z Warszawy przychodziły zawsze rozkazy, aby nie zaczepiać wojsk moskiewskich, tylko cofać się ku stolicy, i cała też ta nieszczęsna kampania jest rejteradą, z tą tylko różnicą, że armia koronna cofając się, odniosła pod dowództwem dwóch przyszłych bohaterów Kościuszki i Poniatowskiego dwa zwycięstwo pod Zieleńcami i Dubienką, a armia Litewska wskutek zdrady ks. Wirtemberskiego, nieudolności Judyckiego i Zabiełły, prawie bez dobycia oręża utraciła Litwę. Mimo takiej komendy zapał w narodzie nie ostygał, pozostawały jeszcze zasoby Wielkopolski i Małopolski. Wojska mało ucierpiały w wojnie, pragnęły dalszej walki. Armia koronna zajęła stanowisko pod Markuszewem w Lubelskiem, wojska litewskie mogły połączyć się z koronnemi nad Bugiem, tem bardziej, że między dwoma armiami stał korpus Byszewskiego, a po za nim obóz na Pradze pod Warszawą. Stan finansowy był świetny. W kasach wojska litewskiego, w kasie generalnej wojska koronnego sumy remanentowe wynosiły przeszło półtrzecia miliona złotych polskich. Były wojska, były fundusze, ale był też i król, który na rozkaz Katarzyny przystąpił do Targowicy i sparaliżował dalszą walkę.

Po nieszczęśliwej kampanii, wspaniałomyślna opiekunka Targowicy i starożytnej wolności polskiej Katarzyna, oraz niedawny aliant Rzeczypospolitej, sławiony z bezinteresowności król pruski Fryderyk Wilhelm II, dokonali drugiego rozbioru, a haniebny sejm Grodzieński (17 czerwca — 23 listopada 1793 roku) dnia 17 sierpnia zatwierdza zabór rosyjski, dnia 23 września na sesyi niemej pruski. Delegacya wybrana przez sejm układa pod przewodnictwem posła rosyjskiego Sieversa i króla formę rządu dla pozostałego skrawka Rzeczypospolitej. Z małemi zmianami, zaczerpniętemi z konstytucyi 3 Maja, przywrócono rząd ustanowiony przez sejm podziałowy 1773 — 1775. Cały ten rząd jest iluzoryczny, boć w rzeczywistości niewielka Rzeczpospolita po drugim rozbiorze staje się prowincyą rosyjską. Sejm Grodzieński zawiera traktat z Rosyą, który jest niczem innem, jak aktem poddaństwa. Na mocy traktatu obadwa wojska sprzymierzone polskie i rosyjskie zostają pod komendą tego mocarstwa, które wystawi większą armię; oczywiście komendę sprawuje Moskwa. Wojska rosyjskie mogą wchodzić do Polski za uprzedniem zawiadomieniem rządu polskiego; Rzeczpospolita nie może zmieniać praw kardynalnych, ani zawierać przymierzy z innemi państwami bez wiedzy i zezwolenia Rosyi. Traktat ten to *pactum subiectionis*, jak wołała nieliczna opozycya sejmu Grodzieńskiego. Rzeczywistość smutniejsza od traktatu. Załogi rosyjskie były rozrzucone po wszystkich częściach Rzeczypospolitej; w Warszawie przy ulicy Miodowej (naprzeciw OO. Kapucynów) rezydował jenerał Igelström, pod którego rozkazami stał silny garnizon rosyjski. Po ustąpieniu Sieversa Igelström został zarazem posłem imperatorowej. Wobec prokonsula rosyjskiego nowo utworzony rząd był tylko cieniem; Igelström wydawał rozkazy, przed którymi korzył się król i rada nieustająca. Kraj wobec tej dyktatury moskiewskiej był bezbronny, wojska bowiem polskie, rozdrobnione na niewielkie oddziały, otoczone siłami rosyjskiemi, były tak rozłożone, iżby w razie nieprzyjaznego ruchu nie mogły się koncentrować i łatwo uległy przemocy nieprzyjaciela. Tak więc po drugim rozbiorze i ta resztka naszej Ojczyzny, której pozostawiono nibyto byt niepodległy, dźwigała ciężkie jarzmo niewoli, ale wśród ucisku i powszechnej ruiny w tysiącach serc polskich żarzył się święty ogień miłości Ojczyzny. Epoka sejmu wielkiego

załatwienia formalna nominacya patryarchy Antyochii. Rozporządzenia jednak co do potrzebnych na zgromadzenie konsystorza przygotowań nie zostały jeszcze wydane, jakkolwiek zazwyczaj wydawane są miesiąc naprzód.

Rada państwa.

Izba poselska zebrała się wczoraj na pierwsze posiedzenie po feryach wielkanocnych. Przewodniczył prezydent Chlumecky, który, jak zapewniają dzienniki wiedeńskie, w dobrem zdrowiu powrócił z Lussinpiccolo. Porządek dzienny posiedzenia nie przedstawiał interesującego materyału. Do nieco żywszej dyskusyi dała powód sprawa nietykalności poselskiej dep. Brzeznowsky'ego. Wydania jego żądał pragski sąd powiatowy, gdyż na publicznem posiedzeniu nazwał on burmistrza Pragi „pachołkiem.“ Komisya dla nietykalności poselskiej nie przychyliła się do żądania sądu z powodu przedawnienia, lecz w sprawozdaniu swojem wyraziła ubolewanie, że p. Brzeznowsky użył tak obrażającego wyrazu przeciw burmistrzowi. Młodoczesi i antysemici żądali wykreślenia tego ostatniego ustępu ze sprawozdania. Odnośny wniosek dep. Kramarza został w imiennem głosowaniu odrzucony 82 przeciw 67 głosom.

Dep. Byk imieniem komisyi legitymacyjnej wniósł, aby wybór X. Pastora został uznany za ważny. Przeciw wyborowi wniesiony jest protest, która jednak pod względem formalnym nie jest uzasadniony.

Dep. Pernerstorfer omawia wogóle wybory galicyjskie i twierdzi, iż „z szeregu dokumentów, ogłoszonych w pismach robotniczych, można się dowiedzieć, jak bardzo cierpi ten nieszczęśliwy kraj pod panowaniem szlachciców.“ (Dep. Gniewosz: To nieprawda! Proszę się przekonać!). Mowca utrzymuje, że protest zawiera kilka materyalnych zarzutów. Prawybory zostały przeprowadzone bezprawnie. Na wyborców wpływano w rozmaity sposób, a jeśli na przyszłość takie postępowanie ma być zachowanem, to lepiejby było, aby komisarz polityczny wprost kandydata mianował. Ten wybór jest jaskrawym przykładem, jak się odbywają wogóle wybory w Galicyi. Mowca żąda, aby sprawę wyboru tego odesłano na powrót do komisyi legitymacyjnej, któraby jak najszybciej zbadała podniesione przeciw wyborom zarzuty i złożyła Izbie ponowne sprawozdanie.

Dep. Weigel podnosi, iż jest to rzeczą niewłaściwą oceniać stosunki kraju, którego się nie zna. Mowca zastrzega się przeciw podnoszonemu niejednokrotnie zarzutowi, jakoby galicyjscy posłowie mieli coś zawsze do „zatuszowania.“ Wybór X. Pastora jest bezwarunkowo ważny. Protest nie jest przez nikogo podpisany, zawiera szczegóły drobne i wogóle nie może być branym na seryo.

Referent dep. Byk stwierdza również, iż protest nie zawiera żadnego podpisu i musi być uważany za pismo anonymowe. Motywów tego protestu szukać należy w zawiści stronniczej.

W głosowaniu uznała Izba wybór X. Pastora za ważny.

Dep. Kraiński złożył w imieniu komisyi ekonomicznej sprawozdanie z 118 petycyj o ulgi w handlu nierogacizną w Galicyi. Mowca wnosi, aby petycye te odstąpić rządowi do jak najszybszego uwzględnienia, a nadto wezwać rząd, aby określił zasady, według których tworzone mają być okręgi zakaźne. Bydło, pochodzące z zakaźnych okręgów, powinno ulegać przymusowi kontumacyjnemu.

Dep. Wiedersperg podnosi, że w sprawie tej należy zwrócić uwagę nietylko na policyjno-weterynarskie, lecz także i na ekonomiczne względy. Mowca wyjaśnia ustawę o zakładach kontumacyjnych oraz stosunki transportu nierogacizny, a zarazem stwierdza cyfrowemi wykazami, że od czasu zaprowadzenia zakładów komunikacyjnych zaraza pyskowa i racicowa znacznie się zmniejszyła. Petycye pochodzą z czasu, kiedy jeszcze zakłady kontumacyjne były nowością. — Mowca wnosi odesłanie petycyj do komisyi dla zarazy bydlęcej.

Dep. Kronawetter omawia wniosek komisyi, aby wolne od zarazy okręgi mogły utrzymać bezpośrednią komunikacyę z targiem wiedeńskim. Mowca sądzi, że należy w kwestyi tej zapytać się o zdanie gminy m. Wiednia.

Dep. X. Pastor poleca uwadze rządu ulgi dla handlarzy nierogacizną i popiera rezolucye komisyi.

Po przemówieniu dep. Mengera, uchwalono wniosek Wiedersperga i odesłano petycye wraz z rezolucyami komisyi dla zarazy bydlęcej.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek. Na porządku dziennym jest dyskusya ogólna nad budżetem na r. 1894.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

☛ Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorom dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Niemojowskiego w Sukiennicach pod l. 28, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera, główna trafika w Rynku głównym i Bióro dzienników Plac Maryacki Nr 2.

☛ PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

KRONIKA.

Kraków 4 kwietnia.

— **Wieniec srebrny** dla ś. p. Matejki, nadesłany od Akademii sztuk pięknych petersburskiej na ręce krakowskiej szkoły sztuk pięknych z życzeniem położenia go na grobie mistrza, został dziś przed południem złożony na progach grobowca cmentarnego w obecności uczniów i grona profesorów tejże szkoły. Wieniec jest umieszczony stale na tabliczce, czarnym aksamitem powleczonej, a składają go dwie gałęzie: laurowa i dębowa, związane wstęgą z napisem w języku rosyjskim: „Janowi Matejce od Akademii sztuk pięknych w Petersburgu.“ Wieniec przechowanym zostanie w zbiorach szkolnych.

— **Z teatru.** Jutro widowisko operowe Miry Heller i Aleksandra Myszugi, złożone z wyjątków oper: *Trubadur*, *Mignon*, *Aida* i *Afrykanka*. W piątek po raz trzeci *Urocze oczy* Zygm. Sarneckiego. W sobotę daną będzie po raz pierwszy głośna komedya z francuskiego w 3 aktach p. t. *Wzór mężów* Alb. Vallabrègue'a. Nowość ta graną była w teatrze paryskim „Palais Royal“ 150 razy z rzędu. *Wzór mężów* grany będzie również w sobotę po raz pierwszy w warszawskim teatrze „Rozmaitości.“ Role główne w tej nowości odegrają pp. Bednarzewska, Leszczyńska, Wojnowska, Lubicz, Przybyłowicz i Zboiński.

— **W „Związku literackim“** odbędzie się najbliższa pogadanka nie we środę, lecz wyjątkowo we czwartek dnia 5 b. m. o godz. 7, celem ostatecznego sformułowania opinii w sprawie komedyi Zalewskiego p. t.: *Jak myślicie?* Członkowie mogą wprowadzić gości.

— **Pierwszy festyn ogrodowy**, połączony z loteryą artystyczną, odbędzie się z początkiem maja na dochód ubogich, pozostających pod opieką dam Tow. św. Wincentego à Paulo, oraz lecznicy w Rabce. W skład ściślejszego komitetu wchodzą panie: ks. Marcelina Czartoryska, hr. Geldern-Egmont, del. Anna Laskowska, hr. Romanowa Michałowska, hr. Janowa Mieroszowska, Eliza Pareńska, Idalia Pawlikowska, hr. Andrzejowa Potocka, hr. Antoniowa Wodzicka, hr. Stanisławowa Wodzicka i Marya Zakrzewska, jakoteż pp. Dr Adam Doboszyński, Kazimierz Ehrenberg, Jan Jastrzębski, Jerzy Kieszkowski, Józef Łoziński, Władysław Prokesch, Józef Rogosz, Bronisław Slaski, Rudolf Starzewski i Wincenty Wodzinowski.

— **Ze sfer urzędniczych.** Komitet wybrany przez walne zgromadzenie urzędników celem wypracowania statutu Towarzystwa pożyczkowego i oszczędności, donosi nam, że walne zebranie celem uchwalenia statutu, do skutku nie przyszło z powodu małej ilości członków i dlatego przewodniczący odroczył posiedzenie do niedzieli dnia 8 b. m. na godzinę 3 po południu, na które komitet wszystkich urzędników do najliczniejszego wzięcia udziału zaprasza, z tem nadmienieniem, że projekt statutów do wszystkich władz rozesłano i że statut bez względu na ilość zebranych uchwalony zostanie.

— **Ekscesy uliczne**, jakie zaszły tu w sobotę, są już omawiane w prasie wiedeńskiej. *N. fr. Presse* poświęca im uwagi nawet w „przeglądzie politycznym.“ Dziennik ten dowiaduje się z rzekomo polskich kół poselskich, iż ekscesy były zorganizowane, lecz właściwych sprawców dotąd nie wykryto. Twierdzi również, iż u niektórych osób aresztowanych znaleziono ruble rosyjskie. Takie wieści o rublach krążyły i w Krakowie. Według informacyj, zasięgniętych przez nas, nie znaleziono u aresztowanych rubli. Rzeczą władzy będzie stwierdzić kursującą inną wieść, jakoby widziano tutaj jakiegoś emisaryusza zagranicznego, który tłum zachęcał do wybryków i oddziaływał w tym kierunku praktycznie. *N. freie Presse* notuje także przypuszczenie, iż ekscesy były wymierzone przeciw żydom „rzekomo z powodu obrazy religii, jakiej się dopuścił jeden z żydów.“

Otóż w tej mierze musimy stwierdzić, że ów żyd nie „rzekomo“, ale rzeczywiście dopuścił się obrazy religii, przebrawszy się za księdza katolickiego. Istotnie ekscesy rozpoczęły się na Kazimierzu, gdzie podobno pobito kilku żydów. Co do nas, zaznaczyć musimy, iż gonitwa za żydami, choćby z żartu, dla nastraszenia, jest sama przez się nieładna i zła. Nierównie gorsza, jeżeli były istotnie przypadki bicia żydów. Tego naturalnie pochwalić nie możemy. Opisując jednak wczoraj wypadek zuchwałej obelgi religii katolickiej, zwróciliśmy uwagę starszyzny izraelickiej, aby swoich wyznawców napomniała, iżby postępowaniem podobnem nie oburzali ludności chrześciańskiej. Wyobraźmy sobie, że jakiemu katolikowi przychodzi koncept przebrać się za rabina i publicznie na ulicy przedrzeźniać żydowskie nabożeństwa. Jaki byłby gwałt po dziennikach, jakie petycye i interpelacye w Radzie państwa na temat prześladowania żydów. Równouprawnienie wyznań nie daje nikomu prawa do wyrządzania obelgi innej wierze. Dlatego raz jeszcze zwierzchnościom izraelickim musimy zrobić uwagę i to bardzo poważnie i bardzo stanowczo, że powinny swoim wyznawcom zakazywać zniewag chrześciaństwa.

N. fr. Presse przytacza dalej, iż szyby wybito także w pałacu X. kardynała Dunajewskiego. Stwierdzamy, że w tym pałacu szyb nie wybito. Rozhukana tłuszcza, pędząc w ulicę Karmelicką, wybiła szybę w oświetlonych oknach JE. p. Dra Dunajewskiego, oraz wytłukła wiele szyb w oświetlonych oknach domu prof. Dra Macieja Jakubowskiego. Dziś dochodzą nas bardzo liczne szczegóły, świadczące o niezwykłem rozpasaniu ekscedentów. Ograniczamy się się tylko do podania kilku. Na Małym rynku, pod Barankiem, osoba chora, mająca 82 lat, nie zaświeciła w swoim sypialnym pokoju. Wybito jej szybę, a kamień padł przy łóżku. Staruszka przestraszona marzła przez całą noc. Córeczka hr. St. Wodzickiego przypadkiem tylko nie dostała w głowę kamieniem, rzuconym do okna, przy którem stała. U pani Kałłaurowej, Litwinki, emigrantki, bito okna z takim zapędem, że w pokoju potłuczono lampy naftowe. — Przy tej sposobności zaznaczamy, iż w głównym rynku dom, w którym wybito kosztowne szyby, nie należy do p. Alfreda Milieskiego, lecz do p. Xawerego Milieskiego, wnuka ś. p. Franciszka Xawerego Milieskiego, właściciela dóbr Wysocice.

— **Z Towarzystwa ogrodniczego.** We czwartek dnia 5 b. m. o godz. 6 po południu odbędzie się w lokalu krak. Tow. rolniczego zebranie miesięczne Tow. ogrodniczego. Na porządku dziennym sprawy bieżące i odczyt p. Szawłowskiego „O drzewach iglastych.“

— **Walne zgromadzenie** krakowskiego klubu cyklistów z r. 1892 odbędzie się w dniu 8 kwietnia b. r. o godzinie 4 po południu w małej sali Rady miejskiej.

— **W Czytelni** stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się dnia 7 b. m. o godz. 6 wieczorem zebranie, na ktorem panna Śleczkowska odczyta rzecz o Kościuszce.

— **Donoszą nam**: Paweł Macioł, przekupień jarzyn, zajmujący sklepik przy ulicy Siennej Nr 12, w domu XX. Mansyonarzy kościoła NP. Maryi, przez 9 miesięcy nie płacił czynszu. Nie widząc sposobu ściągnięcia zaległości, zwolnił go z niej administrator domu pod warunkiem, by ustąpił z zajmowanego lokalu. W czasie zarządzonej wczoraj sądowej eksmisyi, Macioł ranił się w lewą rękę. Rana okazała się lekką tak, że ze szpitala już dziś przeprowadzono Macioła do aresztów policyjnych.

— **W Mogile** odprawi się jutro w kościele parafialnym nabożeństwo żałobne za duszę śp. Władysława Siemińskiego.

— **Wybór uzupełniający** posła do Izby deputowanych Rady państwa z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego Bochnia-Wieliczka-Brzesko (w miejsce ś. p. Benoëgo), rozpisało Namiestnictwo na 4 maja b. r.

— **Spółka wiertnicza „Kamionna,“** Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, zostało wczoraj ukonstytuowane. Do rady nadzorczej zostali wybrani pp.: prezesem Stanisław Żeleński, wiceprezesem Zygmunt Jambrzykowski; członkami: Stefan Sękowski, Józef Ożegalski, Feliks Armatowicz, Stanisław Szarski, Dr Staniszewski; do dyrekcyi zostali wybrani: Henryk Walter, radca górniczy, Jan Kwiatkowski, Dr Klemens Rutowski, zastępcą dyrektora Dr Tadeusz Raczyński.

— **Uczta na cześć Dra Michała Bobrzyńskiego.** Profesorowie wydziału prawa uniwersytetu lwowskiego i uczestnicy stałych zebrań czwartkowych u p. wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej Dra Bobrzyńskiego, urządzili przedwczoraj, o godzinie siódmej wieczorem na cześć jego ucztę, w hotelu Impérial. Gdy nadeszła pora toastów, p. rektor Dr Ćwikliński w przemowie swej dał wyraz uczuciom wszystkich zgromadzonych, podnosząc wysokie zasługi Dra Bobrzyńskiego i zaznaczając zarazem, jaki pożytek przynoszą i jaką mają doniosłość owe czwartkowe zebrania, którym znakomita wiedza gospodarza nadaje wybitny kierunek naukowy, a jego niestrudzona uprzejmość i gościnność tyle przysparzają uroku. Następnie, niemniej gorąco, przemawiał dziekan wydziału prawa Dr Władysław Abraham, wznosząc toast na cześć Dra Bobrzyńskiego, jako honorowego profesora uniwersytetu lwowskiego. W odpowiedzi na te toasty, w serdecznych słowach wyraził p. Bobrzyński swoje podziękowanie, podnosząc z naciskiem ścisły związek koleżeństwa, jaki łączy profesorów uniwersytetu lwowskiego i niezwykle miłe i serdeczne stosunki, jakie go z tym uniwersytetem związały. P. wiceprezydent wzniósł toast na cześć uniwersytetu lwowskiego w ręce rektora. Szereg przemówień zakończył X. prof. Dr Skrochowski, wznosząc w pięknych wyrazach toast: kochajmy się!

— **Zmiana własności.** Dobra Brusno nowe, obejmujące 1.022 morgów obszaru, położone w powiecie cieszanowskim, nabył od p. Emilii Zezulkowej, p. St. Habdank Białobrzeski ze Szkła.

Dobra funduszu kościelnego nabyli: Warzyce z Chrząstówką i Bierewką pp. August Gorajski i Władysław Rieger za 450.000 koron, zaś Brzostek z Nowsiem i Opacionką pp. Jan Paygert, Bolesław Rozwadowski i Franciszek Kuczyński za cenę 420.000 koron.

— **Komitet zjazdu koleżeńskiego** byłych uczniów II gimnazyum (niemieckiego) we Lwowie, którzy w r. 1869 składali egzamin dojrzałości, uprasza kolegów, celem porozumienia się co do wspólnego 25-letniego zjazdu i wyznaczenia odpowiedniego dnia o rychłe zgłoszenie się do sekretarza poczt p. Romana Hubricha we Lwowie.

— **Pożar.** W Skniłowie zgorzało w dniu 25 z. m. 19 zagród włościańskich, obejmujących 47 budynków gospodarskich, skutkiem podpalenia. Szkoda 10.585 złr.

— **Kardynał Kopp** bawi obecnie w Wiedniu. Książę biskup wrocławski złożył między innemi także wizytę JE. p. ministrowi wyznań i oświaty Madeyskiemu.

— **Ślub.** *W. Tagblatt* donosi pod datą 2 b. m. z Budapesztu: Dziś odbył się w tutejszym kościele św. Elżbiety ślub ks. Aleksandra Radziwiłła z panną Wilhelminą Ordody.

— **„Warsz. Dniew.“** donosi, iż pomocnik oberpolicmajstra warszawskiego, zaliczony do piechoty armii, pułkownik Andzaurow „uwolniony został ze służby z powodu okoliczności domowych, z zachowaniem munduru i emeryturą.“

— **Zakaz.** *Gaz. Kiel.* donosi, że władza szkolna zabroniła uczniom gimnazyum kieleckiego jeździć na welocypedach.

— **Bracia Reszke** powracają do Paryża około 5 maja. Początkowo była mowa, iż dyrekcya opery ma ich zaangażować na szereg występów i że między innemi wystąpią w *Romeo i Julii* z panną Sanderson. Pogłoski te jednak nie sprawdzają się.

— **Przygoda Józefa hr. Potockiego.** Jak wiadomo Józef hr. Potocki bawi na Ceylonie, gdzie od tamecznego rządu otrzymał pozwolenie na polowanie na słonie. Podróżuje on po Ceylonie z żoną i służbą europejską, a nadto ma w swojem otoczeniu jednego Somalijczyka, wysokiego 6 stóp i 4 cale. Polowania odbywały się bez przypadku, raz tylko jednego z naganiaczy ukąsił wąż *tic polonga*. Hrabstwo Potoccy pospieszyli ukąszonemu natychmiast z pomocą, wycięli ranę, następnie wymyli mu ją kwasem karbolowym i w ten sposób uratowali biedaka od niechybnej śmierci.

Niebezpieczna przygoda wydarzyła się im na polowaniu d. 10 marca. Wychodzący w Colombo dziennik *The Times of Ceylon* w numerze z dnia 13 marca donosi o tej przygodzie, co następuje: Dnia 10 b. m. wybrali się hr. Potoccy na polowanie na słonie. Hr. Potocki miał z sobą karabin 8-milimetrowy. Już począł zmrok padać, gdy na stanowisko, na którem stał hr. Potocki, ruszyło stado słoni, złożone z 5 czy 6 sztuk. W pomroku hr. Potocki zobaczył, iż coś się przed nim rusza i myśląc, że to słoń, strzelił w tym kierunku. Nie był to jednak słoń, lecz samica słonia z młodym. Hr. Potocki chciał słonia ugodzić w czoło, nie trafił jednak. Rozwścieczona strzałem samica rzuciła się na strzelca, który zdołał przed nią uciec. Samica wówczas porwała trąbą strzelbę, rzuconą przez niego i połamała ją w drobne kawałki. Nagle spostrzegła drugiego ze strzelców, pana Soulta, który nadbiegł, zwabiony odgłosem strzałów, rzuciła się więc ku niemu, ale i on zdołał uciec przed rozwścieczonem zwierzęciem. Tak, ten wypadek, który mógł być bardzo niebezpiecznym, zakończył się szczęśliwie. Całej tej scenie na polowaniu przypatrywała się hrabina Józefowa i znalazła się bardzo odważnie. Dnia tego zaniechano już dalszego polowania. Ceyloński *Times* donosi, iż hr. Potoccy mają zamiar powrócić do Europy przy końcu maja.

— **Karol Brown-Sequard**, znany fizyolog, zmarł onegdaj nagle wskutek porażenia mózgowego. Brown Sequard, urodzony 8 kwietnia 1817 roku w Port-Louis na wyspie Mauritius, odbył studya medyczne w Paryżu. Uzyskawszy w r. 1840 stopień doktora poświęcił się badaniom fizyologii doświadczalnej, a szczególniej chorób nerwowych. Po dłuższym pobycie w Nowym Yorku, przeniósł się do Londynu, jako lekarz przy szpitalu paralityków, a w roku 1869 powołany został do Paryża przez fakultet medyczny. Od roku 1878 był profesorem fizyologii doświadczalnej w Collège de France. W dziełach swoich, których liczba jest bardzo znaczna, zajmował się szczególniej składem krwi, ciepła zwierzęcego, muszkułów i systemu nerwowego. Wielki rozgłos zyskało swojego czasu odkrycie przez Browna metody odmładzania za pomocą podskórnych wstrzykiwań pewnego płynu z organicznych części zwierzęcych.

— **Ibsen** kończy nową sztukę, w której przedstawia walkę młodej dziewczyny z „przesądami“ otaczającego ją społeczeństwa.

— **Lokomotywa elektryczna.** Wedle doniesienia *Figara*, lokomotywa elektryczna, z którą odbywano niedawno próby pomiędzy Hawrem a Paryżem, ma odtąd stale kursować pomiędzy Nantes i stolicą. Przestrzeń tę, włącznie z przystankami, odbywa w minut 50. Nadto sporządzone są plany budowy drugiej lokomotywy tego rodzaju o sile 1.500 koni parowych.

— **Nekrologia.** We Lwowie zmarł X. Ludwik Jurkowski, kanonik łac. kapituły metropolitalnej, w 76 roku życia. Zmarły, który cieszył się ogólnem poważaniem w szerokich kołach, był doktorem św. teologii, piastował urząd szambelana papieskiego, był radcą konsyst., zastępcą dyrektora instytutu teologicznego dla kleru zakonnego, egzaminatorem prosynodalnym, a nadto pełnił obowiązki proboszcza kapituły i miał godność infułata.

— Po długich i dolegliwych cierpieniach zmarł w Krakowie dnia 3 b. m. w 41 roku życia Otton Horowicz, b. marszałek dworu hr. Potockich z Krzeszowic. Na powolny skon najlepszego męża i ojca patrzeć musiały lat kilka osierociała wdowa i dzieci, których nieszczęsną dolę łagodziło choć w części ogólne współczucie krewnych i przyjaciół — tudzież zacna pamięć szlachetnych chlebodawców. — Pogrzeb odbędzie się jutro we czwartek o g. 3 po południu z krypty XX. Pijarów.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek 5 b. m. drugi wieczór operowy Miry Heller i Aleksandra Myszugi, którzy odśpiewają w kostiumach i przy dekoracyach następujące opery: *Trubadur* akt IV, *Mignon* akt II, *Aida* akt IV i *Afrykanka* akt V; oprócz powyższego programu odśpiewane będą wyjątki z oper *Cavalleria rusticana* i *Pajace*.

— Dnia 3 kwietnia piękna pogoda; termometr od +2·8 doszedł do +15·2 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7 rano dnia 4 kwietnia stan jego był 745·4 mm., termometru +3·5 C. Wiatr wschodni.

We czwartek d. 5 kwietnia: św. Wincentego Fer.

Z TEATRU.

(Jeszcze polemika o sztukę. — *Urocze oczy*, komedya w 4 aktach przez Zygmunta Sarneckiego).

Zanim pomówimy o onegdajszej premierze, niech mi będzie wolno wrócić kilkoma słowami do sprawy, o którą od połowy przeszłego miesiąca toczy się spór na łamach *Czasu*. W polemice pomiędzy p. Ignacym Rosnerem a autorem komedyi *Jak myślicie*, powoływano się kilkakrotnie na uwagi, jakie sztuce tej w swoim czasie poświęciłem; na nich osnuto zarzuty wymierzone przeciwko literackiej sławie p. Zalewskiego, na nie pośrednio wskazywano w odpowiedzi, ubolewającej nad mylnem przedstawieniem przewodniej myśli utworu, im wreszcie wytykano rzekomy entuzyazm dla całej działalności literackiej warszawskiego komedyopisarza w ogóle, a dla jego ostatniej pracy w szczególności. Pominąwszy wszystko, co w tym nieprzyjemnym pojedynku na pióra wypłynęło z uniesienia temperamentu lub animozyi osobistej, zwrócić przedewszystkiem trzeba uwagę na to, że dużo w niej zachodziło nieporozumień zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie. W toku polemiki wyjaśniło się, że p. Zalewskiemu nikt oskarżenia o plagiat w twarz nie rzucał i że p. Ignacemu Rosnerowi zależało mniej więcej tylko na wywołaniu reakcyi przeciwko bezkrytycznemu entuzyazmowi, jaki — zdaniem jego — niesłusznie otaczał pisarza, obchodzącego jubileusz 25-letnich scenicznych powodzeń.

Przykro mi, że mój były kolega tylko bardzo pobieżnie odczytał to, co z powodu ostatniej komedyi p. Zalewskiego miałem sposobność napisać, chociaż na tem głównie argumentacye swoje opierał. Byłby w nich bowiem uniknął kilku drobnych niedokładności i nie mógłby także nie spostrzedz, że recenzent *Czasu* należał do tej mniejszej części publiczności krakowskiej, która z jubileuszowej premiery odniosła wrażenie rozczarowania raczej, niż entuzyazmu. Mamy wszakże niepokonany wstręt do tego, co się po francusku nazywa *mettre les points sur les i*, zwłaszcza zaś do wyrażania osobistych poglądów w formie apodyktycznej i szorstkiej; woleliśmy zatem przekonanie nasze ubrać w grzeczne wyrazy, nie pozostawiające jednak, jak myśleliśmy, najmniejszej wątpliwości. Podobnie rzecz się miała z opinią naszą o komedyopisarskiej działalności p. Zalewskiego, przy której reasumowaniu kładliśmy wyłączny nacisk na biegłość techniczną, wyborną znajomość warunków i wymagań sceny, oraz odczucie gustów publiczności u autora *Górą nasi*. Trudno jednak, żebyśmy nie mieli szacunku dla pisarza, który z piszących u nas dla sceny jest i najpierwszy i najlepszy; trudno, żebyśmy obrzucali go pogardą i zniewagą dlatego tylko, że nie dorasta w naszej wyobraźni do ideału poety dramatycznego, za którym zresztą oglądamy się u nas oddawna daremnie. Nawet najskromniejsza erudycya literacka wystarcza, aby wiedzieć, że po za granicami naszej ziemi żyją pisarze, talentem i oryginalnością od p. Zalewskiego znacznie wyżsi, a dla stwierdzenia tylko tego jednego pewnika nie potrzeba doprawdy uciekać się aż do reformy polskiej krytyki z punktu widzenia teoryj porównawczo-literackich.

Próba praktycznego zastosowania tych teoryj do komedyi *Jak myślicie* już dlatego nie mogłaby się powieść, że pokrewieństwo pomiędzy tą sztuką, a wymienionym i chwalonym przez p. Ignacego Rosnera dramatem Echegeraya jest w istocie dalekie. Dramat ten został źle streszczony przez p. Rosnera, jeszcze gorzej przez p. Zalewskiego. Czytaliśmy jego przekład niemiecki później od nich obydwóch, bo zaledwie tydzień temu i możemy zapewnić, że don Echegerayowi chodzi zupełnie o co innego niż p. Zalewskiemu, nietylko w tem co w *Jak myślicie* chciał powiedzieć, ale i w tem co rzeczywiście powiedział. Nie mamy miejsca na udowodnianie tego w sposób obszerny; już i tak za dużo miejsca w dzienniku zajęła polemika, bardzo zresztą bezprzedmiotowa. Wystarczy stwierdzić, że don Lorenzo de Avendano jest postacią z gatunku figur o „chorem sumieniu,“ jedną z tych jakie widzimy często w galeryi Ibsena, z tą tylko odmianą, że poeta południa stawia swego bohatera wobec realnego problemu i subtelne ibsenowskie tragedye psychiczne uzewnętrznia dość niezgrabną dłonią w grubych efektach teatralnych; w całej rodzinie Lorenza niema nikogo ktoby go wstrzymywał od uczynienia zadosyć obowiązkom uczciwości, ale on jest błędnym rycerzem Prawdy i gubi się w filozoficznych dociekaniach nad tem, co jest prawda, a co kłamstwo. Główną rzeczą w dramacie jest sprawa wyrzeczenia się nazwiska nie majątku, oraz naciągany zbieg okoliczności, dzięki któremu w oczach otaczających go najczulszą nawet miłością osób Lorenzo uchodzić musiał słusznie za obłąkanego.

Dla zupełnej satysfakcyi p. Rosnera wypada dodać, że przyznajemy chętnie słuszność poglądom jego na znaczenie hiszpańskiej literatury dramatycznej i zgadzamy się bez zastrzeżeń na to, że nawet pospolity krytyk teatralny powinien znać wszystkie utwory don Joségo Echegeraya. Żałujemy jedynie że p. Rosner nie zasiada jeszcze razem z nami przy redakcyjnym stole: może wówczas zdołałbym go skłonić do wspólnej przyjemnej lektury choćby tylko wszystkich pięciuset drukowanych sztuk Lope de Vegi, który przecież chyba nawet w samej Hiszpanii większą cieszy się sławą niż autor głośnego dziś przedewszystkiem w Krakowie dramatu *O Locura ó Santidad*.

Lękamy się, żeby nie posądzano nas o entuzyazm dla *Uroczych Oczu*. Wolimy zatem zaznaczyć odrazu, że bynajmniej nie jesteśmy nim przejęci, jakkolwiek ogółem wziąwszy, więcej nawet znajdujemy w tej sztuce dobrych stron, niż w ostatniej komedyi Zalewskiego. Przedewszystkiem jest w tej komedyi wyborna postać Kasztelanowej wspaniale grana przez panią Hoffmann. Dla takiej postaci warto było napisać komedyę i niewątpliwie warto jej wysłuchać. Wyobraźcie sobie kasztelanową z *Dwóch blizn*, tylko złamaną wiekiem, nieszczęściem kraju, i życiem pełnem smutków: taką, jak tamta stanowczą, despotyczną, wielką panią na wskróś, ale rzuconą w tło dramatu, w którym inne, nietylko miłosne, rozgrywają się konflikta. Stają w nim naprzeciw siebie dwie generacye: jedna z nich przechowuje w zaciszu stą

---

rozbudziła ducha obywatelskiego w szerokich warstwach narodu, wojna z r. 1792, acz niefortunna, rozniecił bohaterskie uczucia w społeczeństwie polskiem. Nie pod wpływem emigracyi skupienej przeważnie w Dreznie, powstała myśl walki o niepodległość Ojczyzny; hasło powstania rozbrzmiewało we wszystkich sercach szlachetnych synów, którzy pragnęli wyzwolić Ojczyznę z hańby i poniżenia, przywrócić jej niepodległość, a przynajmniej ratować cześć imienia polskiego. Już w r. 1793 rozpoczynają się pierwsze przygotowania do insurekcyi. Wodzicki, Działyński, Jasiński, Zajączek, Madaliński, Karol Prozor, Niesiołowski, Gliszczyński, Kapostas, Bars, Jelski, Pawlikowski we wszystkich częściach Rzeczypospolitej tworzą związki patryotyczne i przygotowują naród do walki orężnej. Głos powszechny całego narodu powoływał Tadeusza Kościuszkę na najwyższego naczelnika przyszłego powstania. Opinia narodu nie myliła się. W wojnie o niepodległość Ameryki zdobył sobie Kościuszko poważne i zaszczytne imię; w kampanii r. 1792 poznał naród z bliska jego wysokie uzdolnienie i wykształcenie wojskowe, spokój i zimną krew połączoną z męstwem i odwagą, a nadewszystko bohater z pod Dubienki stał na takiej wyżynie moralnej, która tylko niewielu ludziom jest dostępną. — Człowiek takiego rozumu i charakteru, jak Kościuszko, nie mógł z lekkiem sercem podejmować zadania, którego całą doniosłość i trudność pojmował. Nic dziwnego, że mimo licznych próśb, nalegań, a nawet pogróżek, długi czas wahał się. Kościuszko z wiadomości, które otrzymywał z kraju, wreszcie z chwilowego pobytu w Ojczyznie, gdzie spotkał się z Wodzickim i innymi patryotami (w Wiatowicach w Galicyi, Tyńcu i Krakowie) przekonał się, że naród nie jest jeszcze przygotowany do takiej wojny, któraby rokowała zwycięstwo. A więc dał wskazówki, w jaki sposób należy przygotować się do walki, i aby nie budzić podejrzliwości nieprzyjaciela, udał się do Włoch, oczekując dogodnej chwili do powstania. Wypadek zresztą przewidziany przyspieszył wybuch. Już Sejm grodzieński postanowił redukcyę armii do 17.800 żołnierza. Na rozkaz Igelströma, Rada nieustająca zredukowała armię do 15.000 i jako ostateczny termin redukcyi naznaczyła 15 marca 1794 r. Jenerał A. Madaliński stawił opór rozkazowi Rady, i nie chcąc się dać rozbroić, zebrał (12 marca) swoją brygadę w Ostrołęce i ruszył wzdłuż granicy pruskiej pod Kraków. Marsz ten był pierwszem hasłem powstania. Kościuszko przybywa z Włoch do Drezna. Tutaj zebrani Polacy (między którymi byli wysłańcy z Krakowa, Wielkopolski i Warszawy; znajdował się i Ignacy Potocki) pod przewodnictwem Karola Prozora upadłszy na kolana, błagali Kościuszkę, aby przyjął dowództwo w wojnie już nieuniknionej. Jest to fakt opatrznościowy, iż człowiek, który w duszy swej uosabiał najwyższe i najpiękniejsze ideały przeszłości Polski, człowiek najczystszy wśród narodu, a jeden z najgodniejszych w ludzkości, wydobył oręż, aby ratować ginącą Ojczyznę, która przez kilka wieków była przedstawicielką i obronicielką zachodniej cywilizacyi na kresach wschodniej Europy.

Z Drezna przez Pragę udał się Kościuszko do Krakowa i zatrzymał się 22 marca na Podgórzu. Podpułkownik rosyjski Łykoszyn o świcie 23 marca opuszcza z oddziałem, liczącym 600 ludzi i z 2 armatami, miasto, aby uderzyć na brygadę Madalińskiego, przedzierającą się ku Krakowowi. Kościuszko po ustąpieniu Moskali przybywa do Krakowa i zamieszkuje w pałacu Józefa Wodzickiego, położonego za bramą Zydowską, zamykającą ulicę św. Anny.

J. M.

(Dokończenie nastąpi).

rych pałaców świętość dawnego ducha i dawnych tradycyj, druga, „w popiół zmieniona, po słomianym ogniu.“ Można było z tego pomysłu stworzyć dużo pięknych rzeczy, zwłaszcza, że jego część, uratowana na szczęście, obiecuje niemało. Kasztelanowa ma trzy wnuczki: dwie wyszły za mąż za reprezentantów pokolenia, co „lekkomyślnie traktuje rzeczy seryo, a poważnie lekkie lub nikczemne, wielkie poniża, a wywyższa małe.“ Trzecia wychownje się pod okiem babki. Przyszłość Tereni jest przedmiotem troski kasztelanowej. Postanawia dać jej książęce wiano i powierzyć jej los człowiekowi po swojej myśli, arystokracie z dziada pradziada, który przelewał krew za ojczyznę i zyskał sławę bohatera. Zwołuje więc całą rodzinę, pomimo wstrętu, jaki odczuwa dla obu mężów swoich wnuczek: szambelana upstrzonego orderami nieprzyjaciół kraju i hrabiego, który dla ratowania resztek fortuny wstąpił w służbę warszawskiego jenerał-gubernatora. Równocześnie przyjeżdża i książe, przeznaczony dla Tereni: zaczynają się rokowania rodzinne, w których mężowie wnuczek prowadzą targi o wysokość sumy, za jaką zrzec się mają wszelkich pretensyj do spadku po babce. W rokowaniach bierze także udział stary rejent, przyjaciel kasztelanowej, jakkolwiek marzeniem jego serca byłby związek Tereni nie z księciem, lecz z jego siostrzeńcem Ludwikiem; marzenia te podziela panna Petronela, stara panna na respekcie, opiekunka i powierniczka Tereni.

Ekspozycya jest rozwlekła i nużąca, ale na jej tle przesuwają się żywe i zajmujące figury, charakteryzowane starannie i umiejętnie. Oprócz kasztelanowej budzą interes postacie szambelana („próżny, chciwy, naiwnie głupi i przebiegły zarazem“); hrabiny Karli, uczuciowej, zalotnej, lekkomyślnej; panny Petroneli, składającej przed kasztelanową referaty z najświeższych dzienników politycznych i tą polityką na wskróś przejętej; rejenta wreszcie, który nosi się w późnej starości ze wspomnieniem namiętnego uczucia i pod którego siwizną wre krew gorętsza, niż u młodych z sercami wyziębionemi doszczętnie. Dyalog jest literacki, wypełniony czasem deklamacyą, a wogóle dość blady i mało jędrny: ale sceny są poprowadzone zręcznie. Oczekujemy z niecierpliwością chwili, w której rozpocznie się akcya dramatu; zamiast tego doznajemy niespodzianki, interesującej może, jako eksperyment sceniczny, ale artystycznie bardzo niemiłej. Od początku wiemy, że Terenia ma chorobliwą wyobraźnię, że ją nawiedzają sny, przeczucia, widzenia. Otóż trzeba nieszczęścia, że starający się o jej rękę książę ma „urocze oczy“ i pragnąc zdobyć serce dziewczynki, usiłuje ją wprawić w stan hypnotyczny. Pierwszego dnia przy pomocy szampana (!) udaje mu się to wcale nieźle, ale nazajutrz Terenia, ostrzeżona w nocy przez zmarłą matkę, stawia opór jego nadprzyrodzonej sile i zdobywa się na odrzucenie jego oświadczyn, psując w ten sposób rokowania rodzinne i wywołując gniew i rozpacz kasztelanowej. Terenia wie nadto, dzięki swoim widzeniom, przeszłość, teraźniejszość i przyszłość: nie jest dla niej tajemnicą stosunek miłosny księcia z Karlą, a nawet babkę w dramatycznej chwili wyprowadza z błędu, stwierdzając, że Ludwik nie jest nieprawym synem Kasztelana. Ponieważ jednak Ludwik, pomimo prawych rodziców, musi być koniecznie czyimś nieprawym synem, okazuje się więc w toku komedyi, że ojcem jego jest rejent. Kasztelanowa, przekonana o tem z okrzyku rejenta w akcie ostatnim („Tylko z piersi ojca mógł się wyrwać taki głęboki krzyk boleści!“), oddaje Ludwikowi rękę Tereni, uspokoiwszy się, że młodych nie łączą żadne tajemne związki krwi. Książę jedzie się bić do Urugwaju, żeby „kiedyś ojczyzna miała z niego godnego siebie obrońcę.“

Żal nam dobrych pierwiastków tej komedyi, które rozpłynęły się w somnambulistycznej kałuży. Podnoszono już niejednokrotnie, że osoby, podlegające wpływom hipnotycznym, nie mogą być postaciami zaopatrzonemi w siłę dramatyczną, ponieważ brak im kardynalnego warunku odpowiedzialności moralnej za wolę i uczucia; ale jest to tylko teorya, którą talent poety w praktyce obalić lub obejść może z łatwością. Poematem miały być *Urocze oczy;* miały one zahypnotyzować widza nastrojem tak, jak książę hypnotyzuje Terenię oczami, tylko skuteczniej od niego. Powinniśmy byli być wprowadzeni w stary, ponury dwór, nad którym unoszą się, jak klątwa, wspomnienia rozpusty nieboszczyka-kasztelana. W załomach tych komnat, pokrytych kurzem i mrokiem, gnieździć się miała tajemniczość i „wiara w strachy, czary, uroki, cuda, tak samo, jak wiara w odrodzenie ojczyzny.“ Na takiem tle wśród akcesoryów zmroku i burzy przesuwać się miała sylwetka chorego dziewczęcia, złączonego magnetyczną nicią z chłopcem smutnym i fantastycznym, i wspaniała figura surowej, dziwacznej, majestatycznej, skamieniałej przejściami życia matrony. Do tego ten książę, a właściwiej tylko oczy tego księcia, bo on sam poza niemi niknie zupełnie, i ten lichy świat warszawski, który drętwieje w tem mistycznem otoczeniu! Dopiero ostatni akt w ogrodzie miał rzucać jasny blask dnia i słońca na te przejmujące dreszczem sceny, po których pozostać powinno było uczucie grozy i przygnębienia.

Że tak nie było, może to nietylko wina dekoracyi, najbrzydszej, jaką nasz teatr rozporządza. Ta przyklejona tekturowa portyera brzydkiej, burakowej barwy, pomiędzy namalowanemi popiersiami kobiet, razi nas nieprzyjemnie od chwili, kiedy się po raz pierwszy pojawiła w *Pozytywnych* aż do dnia wczorajszego. Ile razy na nią patrzymy, przypomina nam się stary teatr przy placu Szczepańskim. Za jej pomocą trudno było wywołać nastrój, choćby nawet sztuka miała ku temu wszystkie warunki. W jej ramach naturalnie nawet praca i talent artystów nie mogły wywołać pożądanych przez autora skutków. Naturalnie nie odnosi się to do pani Hoffmann, która zdumiewała mistrzowską grą, opracowaną w najdrobniejszych szczegółach. Kasztelanowa jest jedną z najbardziej doskonałych kreacyj znakomitej artystki; tyle w niej dramatycznej siły, tyle smutku i powagi, tyle surowości i majestatu, tyle delikatnych odcieni, tyle naturalności i tyle wytwornej sztuki. Panna Trapszówna, którą od pewnego czasu widujemy na scenie rzadziej, niż dawniej, grała Terenię z wielkim wdziękiem i pokonywała trudności roli niemałym zasobem pracy i talentu. W roli p. Lubicza są tylko oczy; książę mógłby nic nie mówić, tak jak ów tajemniczy sfinks w dramacie p. Tetmajera. P. Wojnowska była, jak zawsze, przepyszna, a p. Kamiński włożył w rolę szambelana wyborny humor i tchnął w nią swój niepośledni artyzm. Uznanie szczególniejsze należy się pani Leszczyńskiej za rolę Karli: grała ją wyjątkowo ładnie, a wyborna scena pomiędzy Karlą a księciem odegraną została bez zarzutu. Bardzo dobrym rejentem był p. Zawadzki. Wymienić nadto należy p. Śliwickiego jako Ludwika, p. Sznage jako szambelanową i p. Mielewskiego, jako hrabiego.

K. E.

Pierwszy występ panny Miry Heller i p. Aleksandra Myszugi.

Po raz pierwszy mogła publiczność przepędzić cały wieczór w teatrze na słuchaniu muzyki, gdzie szereg wyjątków z rozmaitych oper, wykonany przez pierwszorzędne siły polskie, dawał już prawdziwy przedsmak opery. To też należy się uznanie dyrekcyi teatru, a najlepszym dowodem, jak publiczność przyjmuje tę nowość, był teatr przepełniony słuchaczami, pomimo znacznie podniesionych cen. Dla dwojga śpiewaków, dla pierwszego tenora i dla primadonny jest to nadzwyczaj trudne zadanie zapełnić wieczór wyjątkami z oper, boć rzecz naturalna, te wyjątki, to szereg kulminacyjnych scen, w których rozstrzygają się losy tych dwojga, na śmierć oczywiście zakochanych, cierpiących, mdlejących lub umierających. Nikt im nie przychodzi w pomoc, ani nie przynosi odpoczynku, bo gdyby nawet zdarzył się w operze jakiś chór kapłanów, sędziów lub recitativ dobrego lub czarnego charakteru, to wszystkiego tego tu niema, a więc znowu cały ciężar spada na tych dwoje, którzy są rzeczywiście na scenie. Czyż istnieje na świecie opera, gdzieby przyszło primadonnie umierać trzy, a mdleć kilka razy! Rzecz naturalna, że śpiewak, choćby najwytrwalszy, ulega znużeniu. Nie mam tu na myśli znużenia fizycznego, ale wysiłku pod względem artystycznym, który wychodzi po za granice najbardziej nawet męczącej opery. Wczoraj więc artyści nasi złożyli dowody nadzwyczajnej wprawy i rutyny, skoro podołali długiemu szeregowi scen, wymagających nadzwyczajnej ekspresyi w grze i w śpiewie. — Panna Mira Heller, która takie niezwykłe wawrzyny zbierała w Warszawie i w Petersburgu jest to śpiewaczka bardzo wielkiego talentu, która nietyle się uczyła, ileby powinna właśnie ze względu na niezwykły talent. Powodzenia wyrobiły w niej pewność, ale słuchacz, słuchający z uwagą, spotyka się z nierównościami; to część frazy, prześlicznie zaśpiewanej, to nagle wysiłek zbyteczny, to znowu akcenta zbyt nerwowe, obok momentów spokoju i opanowania rzeczy, zdradzających wielką wprawę, a przedewszystkiem niepospolity talent. Wielki temperament, żywość niezwykła, wiele bardzo prawdziwego, ciepłego uczucia, to wszystko razem stanowi u panny Miry Heller materyał rzadki i niezmiernie cenny.

Pan Myszuga tak jest nam dobrze znany i tak ceniony, że do tych pochwał niewieleby już chyba dorzucić można. Artysta ten ma swoje wieczory, w których bogatych darów bożych używa z umiarkowaniem, ale czasem nadużywa ich o tyle, że nadzwyczajny wdzięk jego głosu cierpi pod nadmiarem siły. Niechaj ta para naszych artystów roztoczy wdzięk niepospolity swoich talentów, bez szukania nadzwyczajnych efektów, a publiczność nie mniej entuzyastycznie ich przyjmie, jak wczoraj.

Prócz rzęsistych oklasków, wywoływań i żądań powtórzenia nie brakło bukietów i wieńców, a znakomita artystka obdarzyła jednym z otrzymanych bukietów kapelmistrza p. Hocka, — było to uznanie za wyborne kierowanie orkiestrą.

Na czwartek zapowiedziany drugi występ artystów z odmiennym programem.

Franciszek Bylicki.

Dział ekonomiczny.

Odezwa. W niedalekiej jest już przyszłości chwila, w której kraj nasz cały przedstawi światu swój dorobek — dorobek może skromny w porównaniu z innymi sąsiednimi ludami, ale w każdym razie świadczący o gorliwej i skrzętnej pracy naszej w każdej prawie gałęzi gospodarstwa narodowego, od czasu, kiedy nam dozwolono nad sobą pracować. Kraj nasz jest krajem na wskróś rolniczym; wystawa więc tegoroczna wykazać powinna ten jego charakter i przedstawić światu, co i jak rolnicy nasi produkują. Gdyby nie klęski elementarne kilku ubiegłych lat, gdyby nie zły urodzaj zeszłego roku, moglibyśmy zapewne z większą śmiałością podążyć na turniej narodowy z naszymi ziemiopłodami i dać je ocenić tak pod względem ich różnorodności, jakoteż ich jakości. Niestety! — wystawa lwowska nie będzie mogła okazać w całej pełni przed światem bogactwa naszej ziemi, lecz nie nasza w tem wina. Klęski, nawiedzające nasz kraj, aż nadto znane, one też przez każdego brane w rachubę, tłumaczyć będą niejeden brak.

Ziemianie! Wy powinniście zaznaczyć na tegorocznej wystawie, że wy stanowicie rdzenną część naszego kraju, że wy mu swoją pracą i gorliwością budujecie podwaliny do jego dalszego i coraz potężniejszego rozwoju; że wy i praca wasza jesteście mu fundamentem, na którym dopiero wznieść on może wielki gmach dobrobytu narodowego. Za was niechaj świadczą na wystawie owoce waszej pracy!

Rolnicy! Rok bieżący zapowiada się pod względem sprzyjających rolnictwu warunków nader korzystnie — od dobrej waszej woli i energii w czynie zależy powetowanie częściowe klęsk i strat doznanych i uświetnienie dzieła wystawy! Niechaj ani fałszywa ambicya, lub zbytnia skromność w ocenie owoców własnej pracy, ani wstrętny egoizm nie krępuje waszych dobrych chęci! Dajcie na wystawę, co macie, i będziecie w bieżącym roku mieli! Dyrekcya wystawy krajowej daje nam możliwe ułatwienia, naznaczając termin otwarcia pełnej wystawy rolniczej na dzień 20 sierpnia i zezwalając rolnikom na wystawienie ziemiopłodów zbiorowo, powiatami, lub mniejszymi nawet jeszcze okręgami. Lecz czas nagli; — zgłoszenia na tegoroczne nawet plony teraz już nadesłane być winny; wszelka zwłoka szkodliwa i powiększająca trudy dyrekcyi wystawy!

Ziemianie z zachodniej części kraju naszego! weźmijcie niniejszą odezwę gorąco do serca, jako ludzie dobrej woli, postąpcie w myśl jej, a kraj cały będzie wam wdzięczny.

Kraków dnia 31 marca b. r.

Z komisyi wystawowej c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Przewodniczący: *Andrzej Potocki.*

Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego na Prądniku.

Targ na nierogaciznę.

Przypędzono na targ dnia 3 kwietnia sztuk 3165. — Notowano: prosięta 18—24 złr.; chude 26—34 złr.; mięsne —·— złr. Wszystko za parę Tuczne płacono 39—43 ct. za klgr. żywej wagi.

Załadowano do krajów Monarchii 3137 sztuk.

A. Gottlieb, dyrektor targu.

Wiedeń 2 kwietnia. — Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i z Bukowiny 668, węgierskich 2004, niemieckich 1720; razem 4392 sztuk. Płacono galicyjskie 54—58, osobliwe 60—62, paszone ———. Węgierskie 52—60, osobliwe 60—63, niemieckie 55—60, osobliwe 62—67 złr. za 100 kilo mięsa.

Wiedeń 3-go kwietnia. — Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1211 sztuk. — Płacono 36—38—40—42 złr. za 100 kiło żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 4 kwietnia. Dziś obchodzi miasto nasze uroczystość Kościuszkowską. Nad utrzymaniem porządku czuwa straż obywatelska. O godzinie 9 zebrały się w rynku i na ratuszu wszystkie korporacye, stowarzyszenia, reprezentanci władz autonomicznych i instytucyj publicznych, zkąd po godzinie 10 ruszył pochód do katedry. W pochodzie tym wzięli między innymi udział w polskich strojach: Jerzy Czartoryski, Stanisław Siemieński-Lewicki, Wojciech Dzieduszycki, Zygmunt Dembowski, Cetner, Bielski, Niezabitowski, Rada miejska z prezydentem Mochnackim, wszystkie cechy z chorągwiami, Towarzystwo strzeleckie, stowarzyszenia robotników, liczny zastęp „Sokołów,“ przeszło 100 włościan, wiele dzieci wiejskich i około 600 pań.

Pochód okrążył rynek i udał się do Katedry, gdzie nabożeństwo odprawił X. infułat Zabłocki. W katedrze ormiańskiej odprawił nabożeństwo X. Arcybiskup Issakowicz.

Po nabożeństwie nastąpiło uroczyste zebranie w sali ratuszowej, przybranej w wieńce i emblematy Kościuszkowskie. Na zebraniu reprezentowane były wszystkie warstwy ludności. Prócz wybitniejszych osobistości, wymienionych jako biorące udział w pochodzie, był na zebraniu w ratuszu także Marszałek ks. Sanguszko, X. Arcybiskup Issakowicz, hr. Wilhelm Siemieński.

Uroczystość zagaił Dr Franciszek Smolka, który krótkie swe przemówienie zakończył życzeniem, aby młodzież wstępowała w ślady bohaterskich swych przodków. — Następnie przemawiał Wojciech Dzieduszycki, zaznaczając, iż Kościuszko jak drugi Piast sprowadził Polskę na nowe tory, wzywając wszystkie stany do obrony ojczyzny. Czcimy Kościuszkę nie dlatego, że był mężnym i cnotliwym, bo mieliśmy wielu mężów równej cnoty i zasługi, ale dlatego, że podniósł sztandar ojczyzny w chwili upadku. W dalszym ciągu wskazywał mowca, jakiemi drogami kroczyć nam należy, aby z pożytkiem dla ojczyzny oddać jej na usługi wszystkie siły, serce i ducha. Pracą, miłością i wiarą uczcimy najlepiej pamięć Kościuszki.

Po tej mowie, przerywanej oklaskami, odśpiewało „Echo“ kantatę kompozycyi Niewiadomskiego do słów Ujejskiego.

Miasto całe udekorowane. Z wielu domów powiewają chorągwie; w niektórych oknach umieszczono biusty Kościuszki. Sklepy pozamykane. Instytucye finansowe, jak kasa oszczędności, bank krajowy i hipoteczny, zawiesiły czynności. Wydział krajowy również zamknął swoje bióra. Ruch na mieście znaczny. Zjazd liczny. We wszystkich stowarzyszeniach odbędą się uroczyste zebrania.

Wiedeń 4 kwietnia. Wczoraj odbyła się u Chlumeckiego konferencya prezesów trzech klubów, na której obradowano nad programem sesyi Izby. Sesya ma trwać do końca maja i załatwić budżet, przedłożenia walutowe i traktaty handlowe z Rumunią i Rosyą.

Lublana 4 kwietnia. *Slovenec* ogłasza adres zaufania dla Hohenwarta, podpisany przez 210 wyborców.

Bruksela 3 kwietnia. *Chronique* donosi, że nieznani sprawcy usiłowali wykoleić między dwiema stacyami belgijskiemi pociąg, którym jechała królowa Wiktorya do Florencyi. Według pogłosek chodziło o zamach anarchistyczny.

Telegramy biura koresp.

Abbazia 4 kwietnia. Cesarstwo niemieccy udali się wczoraj w południe wraz z orszakiem na jachcie „Christabel“ na wyspę Cherso, aby tam polować na sępy. Starosta Fabiani poczynił potrzebne do polowania zarządzenia. Starsi trzej książęta pojechali ze swym nauczycielem lokalnym parostatkiem do Rjeki. Pogoda sprzyja stale.

Łomnice 4 kwietnia. Tutejszy związek polityczny rozwiązany został z powodu demonstracyj w dniu 25 marca.

Wenecya 4 kwietnia. Wobec doniesień dziennikarskich, jakoby w Palazzo Reale przygotowane były apartamenta dla cesarstwa niemieckich, którzy na jeden lub dwa dni przybyć mają do Wenecyi, dzienniki tutejsze oświadczają, że władze miejskie nie odebrały dotychczas żadnego zawiadomienia o rzekomo nastąpić mających odwiedzinach cesarza niemieckiego z małżonką.

Wenecya 4 kwietnia. Ogólnie oczekują przybycia tu cesarstwa niemieckich d. 7 b. m.; dotychczas jednak niema w tej mierze jeszcze autentycznej wiadomości.

Rzym 4 kwietnia. Cesarz Wilhelm wyjeżdża w sobotę z Abbazyi do Wenecyi. Król Humbert uda się tam również w celu powitania monarchy.

Paryż 4 kwietnia. Rząd portugalski przyjął w celu pokrycia swojej pretensyi do Towarzystwa kolejowego nowe obligacye tegoż Towarzystwa po kursie 315 franków.

Paryż 4 kwietnia. Depesza gubernatora Sudanu donosi o podbiciu kilku szczepów w okolicach Timbuktu.

Londyn 4 kwietnia. Konserwatysta Wigram wybrany został większością 683 głosów deputowanym z Romford. Większość wynosi o 499 głosów mniej, niż podczas poprzednich wyborów.

Londyn 4 kwietnia. Izba niższa przyjęła 180 głosami przeciw 170 wniosek o utworzenie osobnej władzy prawodawczej dla spraw wyłącznie szkockich.

Bruksela 4 kwietnia. Prezydent ministrów Burlet odczytał na wczorajszem posiedzeniu Izby deklaracyę, według której ministerstwo, wobec wymagań ustawowych, aby nowe Izby zwołane były w listopadzie, cofa projekty o proporcyonalnej reprezentacyi oraz projekty o latarniach morskich i sygnałach ogniowych. Prezydent ministrów apeluje do patryotyzmu Izby, aby z obszernych swoich zadań o ile możności jak najprędzej się wywiązała, ponieważ sesya w miesiącu czerwcu musi być zamknięta. Zapowiedział następnie Burlet projekty rządowe w sprawie ceł zbożowych. Rząd będzie strzegł interesów przemysłu i rolnictwa.

Kopenhaga 4 kwietnia. Folketing odrzucił 57 głosami przeciwko 15, wydane przez rząd 1885 i 1886 r. prowizoryczne ustawy w sprawie utworzenia korpusu żandarmeryi i zarządzenia nadzwyczajnych policyjnych obostrzeń ustawy prasowej. Ustawy te, które w latach dawniejszych przedkładane były jedynie landstingowi, straciły zatem swoją moc obowiązującą.

Chrystyania 4 kwietnia. Sthorthing odrzucił wniosek deput. Rindego z radykalnej lewicy w sprawie zniżenia apanażu królewskiego na 100,000 koron, uchwalił natomiast wniosek, postanawiający zawieszenie apanażu następcy tronu, dopóki nie pojawi się zaprzeczenie przypisywanego mu wyrażenia o zbrojnem wtargnięciu do Norwegii.

Rząd przedłożył projekt o nowej pożyczce państwowej w ogólnej wysokości 34,834,000 koron. Z tej pożyczki 11,134.000 użyte będą na roboty kolejowe, a 19,200,000 na konwersyę pożyczki z r. 1880.

Stuttgart 4 kwietnia. Wczoraj wieczorem odbył się u króla, w pałacu Wilhelma, obiad, w którym wzięła udział para narzeczonych (księżniczka wirtemberska i ks. saski) i królestwo sascy. O g. 9 wieczorem odbył się bal dworski, na który otrzymało wiele osób zaproszenie. Król prowadził narzeczoną, księżniczkę Izabellę Wirtemberską, arcyks. Ludwik Wiktor księżniczkę Matyldę Saską. Zabawa była nader ożywiona.

Belgrad 4 kwietnia. Nowi ministrowie objęli wczoraj urzędowanie. Przesilenie zostało załatwione w porozumieniu ze wszystkimi decydującemi czynnikami. Według wiadomości oficyalnych, szybkie utworzenie nowego gabinetu, sprawiło powszechnie jak najpomyślniejsze wrażenie.

Nowy-Jork 4 kwietnia. *New-York-Herald* donosi z Buenos-Ayres, że rząd brazylijski rozważa kwestyę konfiskaty własności tych Brazylijczyków i cudzoziemców, którzy użyczali pomocy rewolucyi. Według tego samego dziennika ogłosił rząd dekret, postanawiający, iż zbiegowie, o ile zostaną przez Portugalię wydani, ulegną karze śmierci przez rozstrzelanie.

Od Administracyi „Czasu“

Na fundacyę wieczystej mszy św. za duszę ś. p. profesora Dra J. Łepkowskiego nadesłał Stan. Dąmbski 4 złr., Maryan Sokołowski 5 złr., Karolowa Rogawska z Ołpin 5 złr.

Na zakupno domu ś. p. J. Matejki złożono od Czytelni akademickiej część dochodu z wieczoru Juliusza Słowackiego, za pośrednictwem prof. Maryana Sokołowskiego 50 złr.

Dla wnuczki po siostrze Kościuszki złożono pod lit. M. W. 5 złr., I. S. 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Rohseidene Bastkleider 9 fl. 50 kr. per Stoff zur kompleten Robe und bessere Qualitäten — sowie **schwarze, weisse** und **farbige** Seidenstoffe von **45 kr.** bis **fl. 11·65** per Meter — glatt, gestreift, karriert, gemustert, Damaste etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.). Porto- und zollfrei in die Wohnung an Private. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. und Postkarten 5 kr. Porto nach der Schweiz. **Seiden-Fabrik G. Henneberg** (k. u. k. Hofl.), **Zürich.** (102 2-5)

Bardzo piękna pamiątka
100-letniej rocznicy powstania Kościuszkowskiego
Medal
przedstawiający z jednej strony **Przysięgę Kościuszki** na rynku krakowskim, według współczesnego rysunku Michała Stachowicza, — z datą: **1794. 24 Marca 1894,**
z drugiej strony **Tadeusz Kościuszko na koniu** na czele Kosynierów — z napisem: **Racławice**
wydał **Władysław Wojciechowski** Jubiler
w Krakowie, ul. Szewska 9.
Cena medala srebrnego . . . **1** złr. **50** ct.
brązowego . . — „ **50** „
posrebrzanego . — „ **50** „
(wykonanie artystyczne).
Szpilki srebrne z popiersiem Kościuszki **70** ct.

Dr Ludwik Seeliger
otworzył z dniem 1 kwietnia b. r. kancelaryę adwokacką **w Kolbuszowy.**
(850 3-3)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 4 kwietnia, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	98	65	Anglobank	156	—
„ srebrna „	98	35	Union	268	75
„ 4% złota	119	20	Bankverein	130	50
„ 4% koronowa	98	—	Akcye Länderbank.	256	60
Akcye ban. austr.-w.	1019		„ kol. Kar. Lud.	216	50
„ kredytowe	360	70	„ „ lwowsko-czerniow.	—	—
Londyn	124	60	„ „ połudn.	108	75
Napoleony	9	91	Elbethal	263	50
Dukaty	5	87	Nordbahn	2940	
Marki	61	07½	Staatsbahn	340	75
4% Renta węg. kor.	95	10	Alpin	65	50
4% „ „ złota	118	10	Akcye tytoniowe	216	25
Losy prem węg.	153	—	Ruble	134	50
Losy tureckie	62	10			

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 4 kwietnia.

Banknoty austr.	163	75	4% Listy likw. pols.	64	90
Krótki Wiedeń	163	60	Akc. kol. Kar. Lud	—	—
Banknoty ros.	219	85	„ austr. kred.	218	—
5% Listy zast. pols.	—		Ultimo Ruble	220	25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 4 kwietnia.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	134	—	135	—
Marki niemieckie za 100	60	80	61	30
20-frankówka	9	86	9	96
Dukaty cesarskie	5	85	5	95
Ruble srebrne	1	20	1	30
Papiery wartościowe.				
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.				
4½% galic. banku hipotecznego	100	—	100	80
5% „ „ „	100	80	101	60
5% „ „ „ z 10% prem.	109	70	110	40
5% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr. 41 let.	98	—	98	75
4% „ „ „ „ 56 let.	98	—	98	75
4% galicyjskiego banku krajowego	100	20	100	90
4% „ „ kraj. koron.	97	—	97	70
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	101	50	103	—
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98	—	99	—
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).				
4% galicyjskie propinacyjne	97	—	97	80
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102	—	—	—
4% pożyczki krajowej galic.	95	75	—	—
4% pożyczki kraj. koronowej	96	—	97	—
4½% pożyczki kraj. galic.	100	—	100	70
6% „ „ „	103	50	—	—
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95	25	96	75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)				
galicyjsk. banku hipotecznego	375	—	385	—
kolei Karola Ludwika	216	—	218	
„ lwowsko-czerniowieckiej	273	50	276	—
Losy				
miasta Krakowa	25	—	26	—
„ Stanisławowa	—	—	—	—
czerwonego krzyża austryackie	18	50	19	25
„ „ węgierskie	12	75	13	50
„ „ włoskie	12	—	13	50
węg. budowy tumu (Bazylika)	10	50	11	20

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 3 kwietnia.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	385	—	395	—
5% listy banku hipotecznego	101	—	101	70
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109	80	110	50
4½% „ „ „	100	—	100	70
4½% listy galic. banku kraj.	100	50	101	20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97	30	98	—
4½% „ „ „ „ „	98	30	99	—
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98	—	98	70
Galic. obligacye indemnizacyjne	—	—	—	—
„ „ propinacyjne	96	00	97	60
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102	30	103	—

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 3 kwietnia.

	rub.	k.	rub.	k.
5% listy zast. Tow. kred.	—	—	—	—
4½% „ „ „ „	—	—	98	60
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	—	—	96	50
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	—	—	—	—
5% „ „ „ „ „ V	—	—	102	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 3 kwietnia.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Renty				
4²/₁₀% papierowa	98	65	98	85
4²/₁₀% srebrna	98	30	98	50
4% złota austryacka	119	15	119	35
5% papierowa austryacka	—	—	—	—
4% złota węgierska	118	10	118	30
5% papierowa węgierska	—	—	—	—
Obligacye				
5% indemnizacyjne galicyjskie	—	—	—	—
4% „ węgierskie	95	30	96	30
4½% pożyczki krajowej galic.	100	—	100	80
4% „ „ „	96	75	97	25
4% propinacyjne galicyjskie	97	—	98	—
Listy zastawne i dłużne.				
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	115	50	116	—
4% „ „ „ „ „ 1889	115	50	116	25
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109	75	—	—
5% „ „ „ „	101	—	101	50
4½% „ „ „ „	100	10	100	45
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98	40	98	75
4½% „ „ „ „	98	25	98	75
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98	—	98	75
4½% zast. gal. banku kraj.	100	50	101	—
4% austro-węg. banku	100	—	100	80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	128	50	129	50
Priorytety				
4% kolei północnej Ferdynanda	100	—	100	50
4% „ Koszyce-Bogumin	96	—	97	
4% „ Lwów-Czern. opodat.	88	25	89	25
4% „ „ nieopod.	96	—	97	—
3% „ południowej	150	60	151	60
4% „ węgiersko-galicyjskiej	95	40	96	40
Akcye				
anglo-austryack. banku 120 złr.	155	—	155	80
wiedeńsk. banku związk. 100 „	129	90	130	40
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	472	—	474	—
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	—	—	—	—
węg. banku kredytow. 200 „	441	50	442	50
galic. banku hipoteczn. 200 „	395	—	400	—
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	256	30	256	90
austro-węgiersk. banku 600 „	1020		1024	
Unionbanku 200 „	268	25	269	25
kolei Albrechta 200 „	96	—	96	50
„ Alföldy 200 „	—	—	—	—
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2940		2915	
„ Koszyce Bogumin 200 „	186	50	187	50
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	281	50	282	50
„ państwowej 200 „	335	75	336	75
„ południowej 200 „	107	75	108	50
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	203	25	204	25
„ węg. półn.-wschod. 200 „	202	—	203	—
górnicze Alpine Montan 100 złr.	65	60	66	20
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	215	25	216	25
Losy				
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147	—	148	—
„ „ 1860 „ 500 „	145	50	146	—
„ „ 1860 „ 100 „	158		158	60
„ „ 1864 „ 100 „	196	75	197	50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	152	50	153	50
„ regul. Cisy	143	—	144	50
austr. regul. Dunaju	127	—	128	—
miasta Wiednia z r. 1874	173	75	174	75
serbskie 100 frankowe	39	40	39	80
tureckie	62	50	63	10
węg. budowy tumu (Bazylika)	10	50	11	—

(858-1-2)

Za duszę ś. p.

Leona hr. Pusłowskiego

zmarłego w Wilnie 31 marca 1894,

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Reformatów

w piątek dnia 6 kwietnia b. r.

o godz. 10 rano.

Kamerdyner,

Polak, rozumie mowę francuzką i niemiecką, poszukuje miejsca. Adres pod lit. **S. J. D. poste restante Tarnów.** (863 1-4)

I. piętro przy ul. Basztowej pod l. 4, składające się z 10 lub 7 pokoi, jest do wynajęcia od 1go lipca b. r. (861-1-3)

Kółko Rolnicze

w Krynicy

poszukuje zaraz praktykanta do handlu towarów mięszanych. — Zgłoszenia na ręce zarządu. (860-1-3)

REALNOŚĆ

w **Półwsiu Zwierzynieckiem** pod L. 48 **jest do sprzedania z wolnej ręki** — w pięknem południowem położeniu, około dwóch morgów gruntu, lub też około 500 sążni kwadratowych. — Bliższa wiadomość na miejscu u właściciela. (857 1 2)

Świeże mléko.

Obszar dworski w Rybny podejmuje się dostarczania codziennie 70 litrów mléka prosto od krowy. Układ wejść może w użycie od dnia 1go sierpnia 1894 r.

Oferty uprasza się nadsyłać **do dnia 1 maja** pod adresem: **Obszar dworski Rybna, poczta Przeginia.** (864 1 3)

WIOSENNE I LETNIE

kapelusze

nadeszły już

DO NOWEGO MAGAZYNU

Aleksandry Łuszczyńskiej

(uczennicy Szałkiewiczowej ze Lwowa)

w Krakowie,

ul. Grodzka l. 2, pierwsze piętro.

(788-7)

Płótno,

Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Chustki do nosa, Ręczniki, Pończochy, Skarpetki, Pledy, Szale damskie, Kołdry, Dywany, Kapy na łóżka, Firanki itp.

poleca

W DOBOROWYCH GATUNKACH

MAGAZYN

Henryka Schwarza

w Krakowie, ul. Grodzka L. 13,

telefon Nr. 43. (797-2-8

Drzewka owocowe.

Ceny zniżone. 6-letnie, które już rodzą, wysoko-pienne letnie, jesienne, zimowe. **Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie** 1 szt. 40 ct. **Agrest, porzéczki** wysoko-pienne 1 szt. 70 ct. Krzewiaste **agrest** i **porzéczki** białe, czerwone, czarne 1 szt. 20 cent. **Agrest nowy,** owoc wielki, 1 szt. 50 ct. **Maliny miesięczne** 12 szt. 80 ct. **Truskawki** b. duże, 100 szt. 3 złr. **Poziomki** miesięczne 100 szt. 2 złr. Drzewka ozdobne, **głogi** z pełnym kwiatem, **róże** sybirskie 1 szt. 50 ct. Wysadki kwiatów zimotrwałe itp. wysyła za zaliczką **E. Uklański,** Zarząd ogrodów w **Olszy,** poczta Kraków. (591-5-6)

Wina Bordeaux i koniaki.

Stara firma, **posiadająca winnice,** poszukuje czynnych

ajentów

z rozległemi stosunkami. — Szczególniej korzystne warunki. — Adres: **Jules Bouffard, Chateau du Sablonat, Bordeaux.** (820-2 4)

Zarząd dóbr Radłowa

ma do sprzedania następujące odmiany **ziemniaków,** pochodzących od Wgo *Dołkowskiego* w Nowejwsi:

Gorzelniak, Godzięba, Chochlik i Ziemowit.

Ziemniaki te nadzwyczaj plenne i wytrzymałe na mokro, sprzedaje się loco stacya Bogumiłowice wraz z workiem w cenie od 3 do 5 złr. za 100 kg. zależnie od zamówionej ilości.

Prócz tego są do sprzedania **ziemniaki „Achillesy“,** również na mokro wytrzymałe, plenne i bardzo smaczne do jedzenia, w cenie 3 złr. za 100 kg. (351 10-10)

Płótna, Bieliznę stołową i Ręczniki otrzymał w wielkim wyborze i poleca **Kazimierz Niesiołowski w Krakowie,** Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (497-2-)

Księgarnia katolicka

Dr Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

otrzymała i poleca świeżo wydane:

Nauki parafialne

niedzielne i świąteczne dla ludu miejskiego

napisał (792-2-6)

Ks. Mikołaj Szymkiewicz,

pleban z dyecezyi kieleckiej.

(Str. 456 w 8-ce).

Cena egzemplarza **1 złr. 80 centów.**

Dom Handlowy Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski, otrzymał już pierwsze dwa Wagony świeżych Herbat, które są wszędzie znane z dobroci jako Herbata z Rączką. (256-11-12)

założony w r. 1859. Cennik szczegółowy opłatnie rozsyła.

AJENCI

dla sprzedaży prawnie dozwolonych losów na częściowe spłaty, będą przyjęci za wysoką prowizyą, a jeżeli okażą się odpowiedniemi także za **stałą pensyą.** — Oferty przyjmuje Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft **Adler & Co.,** Budapest, firma założona r. 1874. (571 10 12)

Mrs EMILY REISNER,

pierwszy słynnie znany wiedeński zakład guwernantek (zał. 1860 r.) obecnie w **Wiedniu, I., Seilerstätte 19** — poleca najzdolniejsze wychowawczynie, egzamin. nauczycielki, doskonale obznajomione z językami i muzyką (z północnych Niemiec, Angielki, Francuzki), również ogrodniczki Fröblowskie, bony wprost z Francyi i Szwajcaryi sprowadzone. (851-2-9)

28-181-)

GŁÓWNA

Ajencya Dzienników i Ogłoszeń

otwartą została

w Krakowie przy placu Maryackim L. 2, przedłużenie linii A-B,

i przyjmuje **prenumeratę na wszystkie dzienniki polityczne, czasopisma naukowe, społeczne i literackie,** tak w Krakowie, jak w kraju, monarchii oraz za granicą wychodzące, po cenach oryginalnych, wyrażonych w nagłówku dziennika.

Rozsyła wszystkim swoim Szanownym Abonentom osobnymi posłańcami natychmiast po wyjściu z pod prasy dzienniki miejscowe, a zamiejscowe natychmiast po nadejściu do Krakowa pospiesznemi pociągami. Wskutek tego otrzymują oni najrychlej zamówione gazety. (875)

Pojedyncza sprzedaż wszystkich dzienników.

Ajencya przyjmuje **inseraty** do wszystkich dzienników europejskich po najniższych cenach.

Józef Hopcas i Antonina Salomonowa.

GORSETY DAMSKIE

znane ze swej dobroci, z pierwszorzędnych fabryk wiedeńskich oraz paryskich poleca (795 4-50)

POŃCZOCHY DAMSKIE I DZIECINNE

jedwabne, pół jedw. i wełniane, Fil d'ecosse, Fil de perse, we wszystkich kolorach i wielkości ma zawsze na składzie i w wielkim wyborze poleca

Magazyn strojów i konfekcyj damskich Maryi Prauss

*w **Krakowie,** ul. św. Anny L. 3 (dawny hotel „Victoria“), I. piętro.*

III. międzynar. wystawa artystyczna w Wiedniu 1894 r.

Künstlerhaus

I., Lothringerstrasse Nr. 9.

Otwarcie dnia 6 marca. Zamknięcie dnia 31 maja.

Otwarta od godz. 9 zrana do 8 wieczorem. Wstęp 50 ct. (436-14 30)

W połączeniu z loteryą dzieł artystycznych. 1 los 50 cent.

Wielce zyskowny papier lokacyjny.

6% bułgarska państwowa hipoteczna pożyczka

W złocie odsetkowana i zwrotna.

Hipotecznie zabezpieczona przez pierwszą hipotekę na kolejach **Ruszczuk-Warna** i **Kaspiczan-Sofia-Küstendil** tudzież na obu portach **Burgas** i **Warna.**

Może się w kursie podnieść, gdyż obligacye jeszcze **około 8 procent** niżej złota pari kursa notują, a wysoka rentowność usprawiedliwia zwyżkę kursu.

Zupełnie wolna od podatku i % na teraz i na przyszłość. (370 9-43)

Rentowność po obecnym kursie około 6½ procent.

Do nabycia po kursie dziennym.

Wechselstuben-Actien-Gesellschaft „MERCUR“, Wien, I., Wollzeile 10.

ELIXIR WINNY

WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWYCH I POWRACAJĄCY SIŁY

Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wynędznieniu, braku sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia,* etc.

W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.

Dostać można we wszystkich aptekach.

W KRAKOWIE w aptekach pp. J. Trauczyńskiego (Śleczkowskiego), K. Wiszniewskiego, W Redyka i E. Hellera. (8-10-)

FARBY OLEJNE

umiejętnie i fachowo sporządzone, zupełnie do użycia gotowe, **lepsze i tańsze** niż każda konkurencya,

polecają (879 2-10)

Reimi Friedrich

w Krakowie,

ulica Floryańska Nr. 45.

Obraz olejny

malowany na blasze, bardzo piękny (religijny), **popiersie Lenartowicza** z bronzu oraz **toaleta damska** (wyrób chiński) — są do sprzedania. — Wiadomość w DRUKARNI „CZASU.“

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

MYDŁO IXORA

ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

(15 19-)

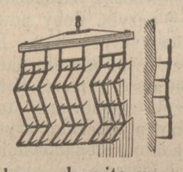

Jako znakomite uznane

żelazne poprzeczne brony

z ruchomemi członkami

dostarczają po najtańszych cenach

Umrath & Comp.,

fabryka machin gospod. rolniczych

w Pradze-Bubna.

Przez używanie tych ruchomych bron zostaje gleba przy bronowaniu w **krzyż** i **poprzek** tam **znakomicie** do **przyjęcia nasienia przygotowaną,** gdzie w jesieni głęboko zorano. Brony te **wyniszczają także chwasty** i sprawiają **gruntowne wymieszanie gleby.** 246 2-2

Katalogi darmo i opłatnie.

Poleca się Szanownej Publiczności dzieło **bardzo ważne,** złożone z czterech części:

I. *X. Martinow T. J.*

O języku rosyjskim w nabożeństwie katolickiem.

II. *X. Gagarin T. J.*

Listy do księcia A. Wołkońskiego.

III. **Nowy plan zniszczenia Kościoła katolickiego w Rosyi.**

IV. *X. Dr. W. Smoczyński*

Trzy uwagi.

Całe to dzieło kosztuje 2 złr. i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

WSPOMNIENIA

o Polskiej Pielgrzymce

do Rzymu w r. 1888

napisał

X. Dr. Wincenty Smoczyński.

Cena złr. 3 w. a.

Dostać można w księgarniach, u **autora w Tenczynku,** poczta **Krzeszowice,** — oraz w **Drukarni „Czasu“ w Krakowie.**

TARYFA ADWOKACKA

NAJDOKŁADNIEJSZA,

wydanie Drukarni „Czasu“,

jest do nabycia we wszystkich księgarniach — w składzie głównym w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego** w **Krakowie** — oraz w biurze **Drukarni „Czasu.“**

Cena **10** c., z przesyłką pocztową **12** c.

Zarząd dóbr Osiek,

poczta **Oświęcim dworzec,** ma do odstąpienia do siewu wiosennego:

około 200 ctr. metr. owsa rychlik.

Ziarno bardzo piękne, wysoko procentowe i zdatne do kiełkowania — w wadze 1 hl. = 51 kg. (883-2 3)

Cena za 100 kg. 8 złr. *loco* **Oświęcim dworzec.**

Za worki liczy się cenę ich kosztów.

Wszelkie gatunki najlepszych

ziemniaków

stołowych i do sadzenia, sprzedaje cetnar metryczny opłatnie wagon w Mysłowicach po 1 złr. 75 ct. Kasynom i Kółkom rolniczym przy większem zakupnie bardzo korzystne warunki. (852-3-3)

Wilhelm Borinski, Zabrze, Pr. Schl.

INSERATE

für

Wiener Blätter

sowie für alle anderen

in- und ausländischen Zeitungen

besorgt am billigsten

RUDOLF MOSSE,

Annoncen-Expedition

Wien,

I. Bez., Seilerstätte 2.

PIERWSZY CENTRALNY

SKŁAD PŁÓCIEN KRAJOWYCH

na Księstwo Krakowskie

Krajowego Towarzystwa Handlowego

w Krakowie, Rynek gł. 26,

poleca Sz. Publiczności w wielkim wyborze swoje wyroby po cenach fabrycznych.

Dla Kółek rolniczych i członków Towarzystwa udzielamy przy zakupnie za gotówkę 10% opustu.

Na członków Towarzystwa zapisywać się można w biurze Dyrekcyi w Rynku głównym pod Nr. 26; udziały wynoszą po 25 złr., wpisowe 2 złr. 50 cent. Udziały można wpłacać w ratach po 1 złr. w. a. miesięcznie. — Dywidenda od udziałów wynosi 10%. — Towarzystwo przyjmuje także wkładki na oprocentowanie po 6% od sta. JP. (862)

(Przedruk nie będzie płacony.)

Dyrekcya.

B. Szabłowski w Krakowie, Sukiennice Nr. 2.

Wyłączny na Austro-Węgry

skład rosyjskiej herbaty karawanowej

Domu handlowego **Sergiusza Perłowa w Moskwie,**

poleca wyborowe herbaty **w oryginalnem opakowaniu** pod dozorem ces. rosyjskiej władzy celnej. Ceny praktykowane w Moskwie i Warszawie **po zła. 1·80 do zła. 10·40 za funt.**

Zamówienia pocztą **przynajmniej na trzy funty** uskuteczniamy **franco.**

Samowary z najlepszych fabryk Tulskich. JP. (257-37 52)

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: *J. v. Liebig*

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:

Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, *I. Wollzeile 9.*

(193-4-12)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek, poleca na obecną porę: Dra Jaegera wyroby trykotowe męskie i damskie, po cenach fabrycznych. (2774-15-)